

W numerze:



Za wybitne osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej najwyższe państwowe odznaczenia najlepszym nauczycielom wręczył premier Marek Belka

Dzień Edukacji
– str. 3



Dania to jedno z nielicznych państw europejskich, w którym nie ma obowiązku szkolnego, uczniowie mogą zdobywać wykształcenie choćby... w domu

Znad Gudeney
– str. 6–7



Jeśli jesteś nauczycielem dyplomowanym, możesz zostać ekspertem ds. awansu zawodowego.

Z Nauczycielskiej Teczki
– str. 9–10



W jesiennym numerze – wiersze zaprezentowane podczas wakacyjnych spotkań artystycznych.

Literacki
Głos Nauczycielski

Dyżur w redakcji

WSZYSTKO
O EMERYTURACH

W czwartek 28 października od godz. 11.00 do 13.00 przy redakcyjnym telefonie 827-66-30 na najbardziej skomplikowane pytania, dotyczące ustalania prawa do emerytury nauczycieli, będzie odpowiadać

GABRIELA ZGAJEWSKA,
główny specjalista Departamentu Świadczeń Emerytalno-Rentowych Centrali ZUS w Warszawie.



GŁOS NAUCZYCIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 42 20 X 2004 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVII

CENA 3,50 zł (w tym 7% VAT)



Dla miłośników zwierząt Technikum Hodowli Koni w Piasecznie to wymarzona szkoła. Agata Bączkowska, nauczycielka przedmiotów zawodowych, pokazuje młodzieży, jak zaprzyjaźnić się z koniem.

JAKA ZMIANA?

Wydarzenia ostatnich miesięcy związane z jednoczeniem się ruchu związkowego, w obszarze szkolnictwa wyższego we wspólny nurt ZNP przejdą do historii nie tylko naszego Związku. Z bardzo prostego reszta powodu – oto gdy obserwujemy nieustanne dzielenie się ruchu pracowniczego oraz innych działań społecznych w Polsce, Związek Nauczycielstwa Polskiego inicjuje proces odwrotny! Co więcej, jest to zmiana na wzór europejskich organizacji zawodowych, które obecnie, po latach podziałów, tworzą nowe platformy wspólnego działania.

Łączenie się ruchu związkowego szkolnictwa wyższego i nauki trwało ponad 20 lat, czyli od czasu, gdy odradzające się związki uczelniane zaczęły organizować się na dwa sposoby: w Krajowej Radzie Nauki jednolitego ZNP i Federacji ZNP. Nie jest tajemnicą, że próby połączenia obu organizacji ponadzakładowych podejmowali wszyscy prezesi powstałego KRN oraz Federacji. Rozpoczął to już dr Stani-

ław Koperski, pierwszy prezes KRN. Co więcej, do tych negocjacji w różnym czasie przystępowały różne ogólnopolskie organizacje skupiające pracowników instytucji naukowych. Już wówczas jednak pojawił się problem osobowości prawnej organizacji skupionych w Federacji oraz innych samodzielnie istniejących związków, jak na przykład ZZZ PAN.

Nie jest tajemnicą, że w tamtych latach liczne organizacje uczelniane niezwykle silnie związane były z posiadaną niezależnością, przy czym niektóre – Federacyjne – z dodatkowo posiadaną osobowością prawną. Z kolei w ZNP silne były obawy przed skutkami koncepcji, iż wśród jego organizacji pojawią się te „inne” z osobowością prawną. W rezultacie, gdy w tych pierwszych – uczelnianych – związkowych podkreślali, że „nigdy z ZNP nie występowali”, to w oświatowych, iż „nie ma żadnych przeszkód, by wstąpili na powrót”.

Bodaj największą przegraną dr. Wita Majewskiego, kolejnego pre-

zesa KRN ZNP, pełniącego tę funkcję do września 1990 roku, było to, że choć przyspieszył prace nad integracją, to do niej nie doprowadził. I to pomimo że bardzo intensywnie pracowały powołane specjalne wspólne zespoły, a był nawet taki moment, kiedy jego członkowie byli wręcz tuż-tuż przed ogłoszeniem decyzji o połączeniu. Choć transformacja lat 90. zdawała się sprzyjać integracji, to jednak wielkie tempo ówczesnych zmian i nowe reformy w obszarze tak oświaty, jak i szkolnictwa wyższego, sprawę integracji odsunęły na dalszy plan.

Ostatnie decyzje, zwłaszcza o zwołaniu Nadzwyczajnego Zjazdu, który przyjmie nowy statut Związku, są więc wielce znaczące. W ich efekcie powstanie najsilniejsza i najliczniejsza reprezentacja wszystkich nauczycieli polskich, od przedszkola począwszy, a na uczelni wyższej skończywszy. Co warto dodać, być może przyłączy się do niej także organizacje innych obszarów związanych z badaniami i nauką.

Biorąc pod uwagę, że prawie 80 proc. ustaw w poszczególnych państwach UE opiera się na dyrektywach i przepisach unijnych, taka reprezentacja uzyskuje dodatkową, ogromną wartość. Czy to ostatnia wielka zmiana? Wydaje się, że nie. Bo przed polskimi związkami kolejne zadanie – rozwinięcie współpracy z organizacjami społecznymi, lokalnymi. Bo prawdą jest, że polskie związki zawodowe nadal ukierunkowane są głównie na własnych członków, własne środowisko, tymczasem w nowoczesnej Europie coraz śmielej wychodzą właśnie na zewnątrz. Kto wie, czy nie czeka nas także dyskusja o finansach? Idzie o to, że jeśli na przykład w Niemczech gros składek trafia do central, na druk plakatów, ulotek, przygotowywanie ekspertyz niezbędnych w negocjacjach z pracodawcami, to u nas na pomoc socjalną dla członków związków i ich rodzin.

Jesteśmy zatem świadkami przemian, a jednocześnie ich kreatorami. Przy czym jak duża będzie ta zmiana, zależy tylko od nas.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

Ogólnopolski konkurs plastyczny z okazji 85-lecia TPD rozstrzygnięty

SERCE W ŁÓDCE

Ponad 3 tys. prac z całej Polski napłynęło na ogłoszony w ubiegłym roku przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci konkurs. Honorowy patronat objęły nad nim Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu oraz Środowiska.

Najwięcej rysunków nadeszło ze Śląska i Krakowa. Malowali nie tylko podopieczni placówek Towarzystwa, ale także uczniowie podstawówek, gimnazjów, a nawet przedszkolaki, które przy okazji mogły zapoznać się z historią i działalnością TPD. Techniki były bardzo różne, począwszy od obrazków malowanych farbami, poprzez rysunki z wykorzystaniem pasteli, aż po grafiki komputerowe, wyklejanki i wydzieranki z liści czy papieru kolorowego.

— Wszystkie prace były na tak wysokim poziomie, że jury miało nie lada problem z wybraniem tych najlepszych — mówi na uroczystym rozdaniu nagród **Wojciech Pawiński**, dyrektor Biura Zarządu Głównego TPD.

Dlatego postanowiono nagrodzić aż kilkudziesięciu autorów. Laureatką konkursu została **Dagmara Caban** z Gimnazjum im. ks. Tadeusza Jarmundowicza w Szczekocinach (woj. śląskie).

— O konkursie dowiedziałam się od mojej nauczycielki sztuki w szkole — opowiada Dagmara. — A ponieważ lubię rysować, postanowiłam wziąć w nim udział. Namalowałam pastelami łódkę, a w niej



bawiące się, roześmiane dzieci. Na żaglu umieściłam napis 85 lat i logo TPD.

Gimnazjalistka w nagrodę dostała od twórców dvd i komplet książek o Harrym Potterze. Zdobywcy kolejnych miejsc otrzymali m.in. radiomagnetofony, teleskopy, rolki, walkmany, cyfrowe aparaty fotograficzne. (a)

ZAPROSILI NAS

Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, Ambasada Republiki Francuskiej w Polsce oraz Krajowy Ośrodek Wspierania Edukacji Zawodowej i Ustawicznej w Warszawie na konferencję pt. „Orientacja zawodowa w gimnazjum”.

Zarząd Okręgu Śląskiego ZNP w Katowicach oraz Oddział ZNP w Chorzowie na Dzień Działacza Związkowego do Zespołu Szkół Sportowych nr 1 w Chorzowie.

Rzecznik Praw Obywatelskich prof. Andrzej Zoll i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Franciszek Ziejka na konferencję „Misja — Pasja — Kompetencja. Status nauczyciela i jego przygotowanie do zawodu”.

*Odszedł w pełni sił,
Żył realizując korczakowskie ideały,
Pozostawił dzieła niezapomniane.*

Zaskoczeni i niepokodzeni z niespodziewaną śmiercią naszego Drogiego Kolegi

śp.

MARKA MAZURKA

Wieloletniego dyrektora Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Nieśłyszących w Krakowie, ul. Grochowa 19. Człowieka wielkiego serca, wspaniałego pedagoga, naszego nieodżałowanego przyjaciela.

Jednoczymy się w bólu z Rodziną
dyrektorzy i rady pedagogiczne
placówek kształcenia specjalnego w Krakowie

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: (0-22) 826-10-11,
http://www.glos.pl e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (kier. działu społeczno-zawodowego), **Beata Igielska**, **Teresa Konarska** (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Maciej Kułak**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Ewa Miłoszewska-Piontek** (sekr. red.), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krystyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Anna Wojciechowska**, **Barbara Dziedziak** (kier. działu administracji), **Marek Suhecki** (fotoreporter), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum**, **Barbara Rokicka**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Jerzy Kraśniewski**, **Jerzy Podracki**, **Andrzej Stok**.
Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Brak powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotoskładu **Włodzimierz Kozarski**, **Iza Kordas**.
Druk: „Seregni Printing Group” Warszawa, ul. Matuszewska 14

Po kilku latach prac nad nową ustawą o szkolnictwie wyższym, w sejmowej Podkomisji Nadzwyczajnej czekają na rozpatrzenie dwa projekty. Prezydencki — przygotowany przez zespół pod kierunkiem profesora **Jerzego Woźnickiego** i poselski — zgłoszony z inicjatywy **NSZZ „S”**. Są konkurencyjne, bo w całkiem odmienny sposób regulują najważniejsze kwestie dla środowiska uczelnianego.

RAZEM ZA POSELSKIM

Jak jest to ważne dla środowisk akademickich najlepiej świadczy fakt, iż 15 października w warszawskiej siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego po raz pierwszy spotkali się w tej sprawie przedstawiciele Federacji Związków Nauczycielstwa Polskiego Szkół Wyższych i Nauki, Krajowej Sekcji Nauki **NSZZ „Solidarność”** i Krajowej Rady Nauki **ZNP**. Zaniepokojeni przebiegiem prac w Podkomisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw o szkolnictwie wyższym zwrócili uwagę na sprawy, które powinny — ich zdaniem — zostać załatwione przy okazji obecnej nowelizacji. Po to, by polski model uprawiania nauki: zasady rządzące jej organizacją i model kariery naukowej dostosować do wymagań XXI wieku i standardów w Unii Europejskiej.

Trzy związki opowiadają się więc za ujęciem w jednym dokumencie treści zawartych w trzech ustawach — o szkolnictwie wyższym, o wyższych szkołach zawodowych oraz o stopniach i tytułach naukowych, ponadto za poszerzeniem uprawnień Państwowej Komisji Akredytacyjnej o uprawnienia Centralnej Kom-

sji ds. Stopni i Tytułu Naukowego oraz zniesieniem procesu habilitacyjnego. Przyspieszy to awans młodych pracowników nauki i stworzy szansę likwidacji dzisiejszej luki pokoleniowej w nauce.

Związki popierają zawarte w poselskim projekcie podniesienie rangi doktoratu jako jedyne stopnia naukowego oraz oparcie awansu na ocenie dorobku naukowego badacza.

Opowiadając się również za poszukiwaniem bardziej nowoczesnego modelu zarządzania uczelnią, to w kwestii zatrudniania za niedopuszczalne uznają propozycje ograniczenia zatrudnienia na podstawie mianowania tylko do grupy profesorów. Zgodnie z projektem prezydenckim pozostali, tzw. młodszy i pomocniczy pracownicy nauki, zatrudniani byłiby na umowę o pracę lub kontrakty terminowe. Trzy związki zaapelowały o pozostawienie mianowania jako podstawowej formy nawiązywania stosunku pracy z nauczycielami akademickimi. Zwłaszcza że jest to forma stosowana także w większości krajów europejskich.

HALINA DRACHAL

Prawie 20 milionów złotych kosztował projekt Mobilnych Centrów Informacji Zawodowej, przygotowany przez Ochotnicze Hufce Pracy.

PRACA NA KÓŁKACH

MCIZ zostały zorganizowane w 49 miastach. Wyposażono je w multimedialne oprogramowanie, pakiet informacji edukacyjno-zawodowej oraz samochody przystosowane do przewozu specjalistycznego sprzętu komputerowego, audiowizualnego i biblioteczek. Nimi to specjaliści OHP będą podróżowali na zaproszenie szkół, ośrodków szkolno-wychowawczych i samorządów z informacją o ciekawych zawodach, szkołach zawodowych, jednostkach szkolących,

kursach, narzędziach i metodach planowania kariery, a także o możliwych ścieżkach kształcenia.

Projekt OHP umożliwił ma młodzieży nabycie umiejętności aktywnego planowania rozwoju zawodowego, znalezienie pracy bądź uruchomienie własnej działalności gospodarczej.

Usługi Mobilnych Centrów Informacji Zawodowej są bezpłatne, otwarte i dostępne dla wszystkich chętnych.

(maku)

BLIŻEJ ROMA

Wydanie poradnika dla nauczycieli o Romach jest efektem projektu „Uciec od wykluczenia — wzmocnić edukację Romów”, który zrealizowało Stowarzyszenie Integracja z Suwałk. W tym miesiącu działa jedyna w Polsce przyparafialna szkoła dla romskich dzieci. Uczy się tam 35 uczniów. W tym roku szkolnym jest tam oddział przedszkolny, zerówka oraz klasy I—V.

Podręcznik został pod koniec wakacji rozesłany do ponad 3 tysięcy samorządów w Polsce, ośrodków edukacji nauczycieli, kilkuset szkół podstawowych. Ma wyjaśnić, jak przełamywać stereotypy o Romach.

Aby łatwiej nawiązać kontakt z dziećmi romskimi, trzeba o nich cokolwiek wiedzieć, na przykład to, że w kulturze romskiej nie mieści się chodzenie dziew-

czą w szortach, a jedynie w długich spódnicach. Rozbieranie się do stroju sportowego na lekcji wychowania fizycznego może więc być problemem.

Stowarzyszenie podpowiada też nauczycielom, że Romowie mają inne poczucie czasu, co oznacza, że dzieci mogą się spóźniać, inaczej traktują też powszechnie szanowane profesje, takie jak lekarz czy adwokat.

W ramach projektu zorganizowano też warsztaty dla nauczycieli i pedagogów. Odbyły się w kilku miastach w Polsce: Suwałkach, Olsztynie, Kielcach i w Koninie. Projekt „Uciec od wykluczenia...” został zrealizowany ze środków pomocowych UE w ramach programu Phare. UE przekazała na ten cel 25 tys. euro.

Według Stowarzyszenia „Integracja” w Polsce jest około 30 tysięcy Romów.

M

U premiera

DZIEŃ EDUKACJI



Premier Marek Belka Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznacza Hannę Szyburską z I LO z Łodzi

Fot. autorka

– W ostatnich dziesięcioleciach wiele autorytetów legło w gruzach. Szkoła jest jedną z niewielu instytucji, która go zachowała, choć nie było to łatwe, bo dokonała się w niej prawdziwa rewolucja – powiedział **Marek Belka**, premier RP, podczas uroczystości wręczenia odznaczeń i nagród z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Podkreślając zaś swe bliskie związki (obecnie jest urlopowanym nauczycielem akademickim) z zaproszonymi do sali kolumnowej URM wybitnymi nauczycielami, wyraził opinię: zawód pedagoga jest jednym z tych, przed którym stoją najpoważniejsze wyzwania. Dobrze, że obecnie nie jest już postrzegany jako zawód drugiej kategorii. Młodzi ludzie na nowo odkrywają jego piękno i upatrują szansę na swój życiowy sukces.

O tym, że w szkole od zarania jej istnienia najważniejszy jest nauczyciel, mówił **Mirosław Sawicki**, minister edukacji narodowej i sportu. – To, co dzieje się za zamkniętymi drzwiami sal lekcyjnych i wykładowych, zależy wyłącznie od nauczycieli. My możemy tylko opisywać i tworzyć warunki do tego, co nazywamy procesem edukacyjnym – powiedział minister.

Najwyższa Izba Kontroli bada sprawę Zespołu Szkół w Piekieleku (woj. małopolskie), założonego przez Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców.

CZY JE DŁUGI?

Około 600 tys. zł jest winna szkoła w Piekieleku skarbowi państwa. Dyrektorka od ponad 2 lat nie odprowadzała bowiem całej składki do ZUS-u.

Do roku 2000 w Piekieleku, w jednym budynku funkcjonowała publiczna Szkoła Podstawowa i zamiejscowe oddziały gminnego gimnazjum. Kiedy gmina Tymbark chciała zlikwidować te ostatnie, mieszkańcy postanowili ratować swoją szkołę. Na mocy porozumienia z samorządem prowadzenia

Za wybitne osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej postanowieniem Prezydenta RP **Krzyże Komandorskie Orderu Odrodzenia Polski** premier Marek Belka wręczył prof. **Zdzisławowi Cackowskiemu** z UMCS w Lublinie oraz prof. **Andrzejowi Koziańskiemu** z Politechniki Łódzkiej. Premier **Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski** odznaczył dziesięciu nauczycieli akademickich oraz **Jana Moosa** ze Stowarzyszenia Dyrektorów i Nauczycieli Centrów Kształcenia Praktycznego w Łodzi. **Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski** otrzymali: **Andrzej Bakulin** z Gimnazjum nr 25 w Poznaniu, prof. **Eugeniusz Delekt** z Uniwersytetu Śląskiego, **Grażyna Smarzewska** ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Krakowie, prof. **Ireneusz Strzałkowski** z Politechniki Warszawskiej oraz **Hanna Szyburska** z I LO w Łodzi.

Podczas uroczystości w URM za szczególne zasługi dla rozwoju oświaty i wychowania Medalami Komisji Edukacji Narodowej uhonorowano czternaście osób: nauczycieli, wychowawców, wizytatorów kuratorskich oraz ministerialnych. Wręczono również nagrody mini-

stracjonalnego oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców, które dostało w użytkowanie budynek wraz z wyposażeniem.

– Zgodnie z prawem oświatowym przekazywaliśmy dotacje z budżetu państwa, ale nie mieliśmy już prawa kontrolowania, co dalej dzieje się z tymi pieniędzmi – mówi **Stanisława Kap-tur**, sekretarz gminy Tymbark.

Zespół Szkół w Piekieleku liczy 196 uczniów i 20 nauczycieli. Przez lata

Hanna Szyburska, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski: Dzisiejsza uroczystość to bardzo piękne wydarzenie w moim życiu. Nauczycielem fizyki jestem od 42 lat, w tym 22 lata uczę tego przedmiotu w I LO w Łodzi. Wielu moich uczniów zrobiło karierę naukową, co daje mi dużą satysfakcję. Fizyka to przedmiot rzemieślniczy, który wymaga wielu ćwiczeń. Obawiam się, że na nowej maturze uczniowie zdający fizykę mogą mieć kłopoty, bowiem w opinii wielu nauczycieli zadania egzaminacyjne bazują na starym programie klas matematyczno-fizycznych. Robimy wszystko, aby młodzież jak najlepiej przygotować do matury, a i ona sama wkłada w to wiele wysiłku. Niepokój o wyniki jednak pozostaje. Tym bardziej że dość powszechna w środowisku nauczycieli jest opinia o spadku poziomu nauczania.

Elżbieta Rodak, Nagroda II stopnia Ministra Edukacji Narodowej, nauczycielka Szkoły Podstawowej w Babiętach, gm. Susz, woj. warmińsko-mazurskie: Z wykształcenia jestem rusycystką. Obecnie uczę języka polskiego i historii. Od 22 lat codziennie idę do szkoły z radością, bowiem lubię pracę z dziećmi i nauczycielem chciałam być od zawsze. To nigdy nie był dla mnie zawód drugiej kategorii. Zdarza się, że chcąc sprostać wszystkim obowiązkom, czuję się zmęczona, ale sukcesy uczniów, a także uznanie u przełożonych i ta dzisiejsza uroczystość u premiera rekompensują wysiłek i dają ogromną satysfakcję.

stra edukacji narodowej i sportu za osiągnięcia naukowe i dydaktyczne oraz dydaktyczno-wychowawcze. Te ostatnie otrzymało siedmiu dyrektorów Okręgowych Komisji Egzaminacyjnych oraz **Maria Magdziarz**, dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie. Nagrody otrzymali także **Bolesław Pyc** z Zespołu Szkół nr 2 w Hrubieszowie, **Elżbieta Rodak** ze Szkoły Podstawowej w Babiętach, **Wiesław Paszta** z Zespołu Szkół Zawodowych nr 10 „Elektronik” w Sosnowcu oraz **Jolanta Dolata** ze Szkoły Podstawowej nr 9 we Wrocławiu.

W tym roku minister edukacji narodowej i sportu z okazji Dnia Edukacji Narodowej nadał nauczycielom 3957 Medali Komisji Edukacji Narodowej. Nagrodami I stopnia uhonorował 47 nauczycieli (7000 zł brutto) oraz II stopnia 583 nauczycieli (4200 zł brutto). Za wybitne i twórcze osiągnięcia naukowe, artystyczne i dydaktyczne 145 nauczycieli akademickich otrzymało nagrody indywidualne (21 600 zł brutto) oraz 414 uhonorowano 46 nagrodami zespołowymi (43 200 zł brutto).

Serdecznie gratulujemy

KRYSTYNA STRUŻYNA

był obiektem zazdrości okolicznych dyrektorów – pracownie komputerowe, zajęcia z języka angielskiego i informatyki od pierwszej klasy szkoły podstawowej, korespondencja na pięknym, kredowym papierze. Szkół samorządowych nie było na to stać. Z czasem okazało się, że Zespołu w Piekieleku także.

Co będzie z nim dalej, na razie nie wiadomo. Podobnie jak nie wiadomo, kto i z jakich pieniędzy ureguluje dług wobec ZUS-u, bo oddział stowarzyszenia, które prowadziło szkołę, został rozwiązany. Na razie funduszami szkoły dysponuje kurator sądowy. Gmina wypłaca należną dotację, więc bieżące zobowiązania są regulowane terminowo.

(a)

Jakie przedmioty będą się cieszyły największym „wzięciem” na nowej maturze?

KLAMKA ZAPADŁA

ROMUALD KUBICIEL, zastępca dyrektora Liceum Ogólnokształcącego im. Powstańców Śląskich w Bieuniu, woj. śląskie:

– Mamy 252 maturzystów. Mitem jest twierdzenie, że mają swobodę przy wyborze przedmiotów egzaminacyjnych – wybierają te, za które uczelnia daje dodatkowe punkty. Największym powodzeniem cieszyła się matematyka, historia, biologia. Wśród przedmiotów dodatkowych znalazła się fizyka, chemia, wos. Jeśli chodzi o języki obce, to na pierwszym miejscu znajduje się angielski, ale aż połowa uczniów, która miała język rosyjski, zdawać go będzie również na maturze. Na egzamin ustny z języka polskiego przygotowaliśmy około 270 tematów. Również uczniowie są autorami niektórych z nich. Uznanie uczniów wzbudziła połowa zaproponowanych tematów. Jest wśród nich: tradycje literackie kontynuowane i odrzucone w literaturze dwudziestolecia międzywojennego.

ELŻBIETA JANIK, wicedyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Nowogardzie, woj. zachodniopomorskie:

– Nową maturę zdawać będzie 63 maturzystów. Najwięcej z nich jako przedmiot wybrany zdawać będzie geografę. W następnej kolejności takie przedmioty jak: biologia, historia, wos, matematyka, chemia. Wśród przedmiotów dodatkowych znalazła się historia sztuki. Zaproponowanych przez nas 120 tematów egzaminu ustnego z języka polskiego młodzież wybrała około 50. Są wśród nich tematy: Najpiękniejsze i najtrudniejsze związki uczuciowe ukazane w literaturze polskiej i obcej; Literackie interpretacje mitów antycznych. Scharakteryzuj sposoby i cele tego literackiego zjawiska.

PIOTR GÓRNY, dyrektor Zespołu Szkół w Trzcielcu, pow. Międzyrzec, woj. lubuskie:

– Nową maturę pisać będzie 27 uczniów liceum profilowanego (zarządzanie informacją). Jedną trzecią z nich zdawać będzie biologię, tyleż samo uczniów – wos, pozostali geografę i matematykę. Jeden z uczniów zdawać będzie matematykę jako przedmiot dodatkowy. Jeśli chodzi o języki obce, to prym wiedzie angielski, na drugim miejscu jest język niemiecki. Spośród 35 tematów do prezentacji w części ustnej egzaminu z języka polskiego młodzież wybrała około jedną trzecią. Uznanie ich wzbudziło między innymi temat: Barokowe ideały piękna w literaturze, malarstwie i architekturze.

STANISŁAW PIEKARZ, dyrektor III LO im. C. K. Norwida w Rzeszowie:

– Do matury przystępują wszyscy uczniowie. Jeden przedmiot dodatkowy wybrało 156 maturzystów, dwa – 11, trzy dodatkowe będzie zdawać trzech uczniów. Największą popularnością cieszy się biologia, wiedza o społeczeństwie oraz matematyka i historia. Na poziomie rozszerzonym młodzież chce zdawać informatykę, historię sztuki, języki obce oraz jedna osoba historię muzyki – przedmiot, którego nie ma u nas w szkole. Sądzę, że wszyscy świetnie poradzą sobie z egzaminem, ponieważ nowa matura jest bardzo przyjazna uczniom.

MAREK LEŚNIAK, dyrektor Zespołu Szkół w Oleśnie, woj. opolskie:

– Do matury przystąpią wszyscy uczniowie. Tradycyjnie w przedmiotach dodatkowych prym wiedzie matematyka, następnie biologia, historia, geografia. Kilkunastu maturzystów zdaje też wiedzę o społeczeństwie, co uważamy za duży sukces szkoły. Na rozszerzonym poziomie uczniowie chcą się sprawdzić w języku angielskim i niemieckim. Na prezentację z języka polskiego szkoła przygotowała 174 tematy, czyli więcej, niż mamy maturzystów – jest ich 170. Oczywiście wybrane tematy powtarzają się. Uczniowie otrzymali je już w kwietniu, więc ci bardziej sumienni mogli zacząć przygotowywać się w czasie wakacji.

DARIUSZ CHARUBIN, dyrektor Zespołu Szkół w Białej Piskiej, woj. warmińsko-mazurskie:

– W naszej szkole maturę zdają wszyscy uczniowie. Oprócz dwóch osób wszystkie pozostałe zadeklarowały podchodzenie do egzaminów na poziomie podstawowym. Jako dodatkowe przedmioty maturzyści wybrali biologię, geografę, historię, dwoje – matematykę. Jeśli chodzi o prezentację z języka polskiego, bazujemy na tematach otrzymanych z Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej. Oczywiście nasi poloniści przygotowali i uzgodnili swoje tematy z przedstawicielami OKE jeszcze w ubiegłym roku szkolnym, ale nagle, we wrześniu, okazało się, że trzeba wnieść zbyt dużo poprawek.

Przychodzą tu nie tylko w sprawach teczek awansowych, ale też pogadać. Choćby o ziołach czy akustyce sali, w której odbywają się próby chóru.

CZEKAJĄC NA BAL

Disponując wyłącznie adresem oddziału, trzeba cierpliwie szukać budynku poradni pedagogiczno-psychologicznej, w którym na piętrze znajduje się związkowa siedziba. Schowany jest bowiem w podwórku między szkołą, boiskiem i blokami.

– Miejscowi jednak doskonale znają drogę – zauważa **Maryla Szczygło**, polonistka ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Giżycku, prezeska ogniska ZNP w tej placówce. – Wpadłam na chwilę umówić koleżanki na spotkanie w sprawie awansu zawodowego.

Choć nie ma w oddziale zorganizowanego punktu informacyjno-konsultacyjnego, można tu liczyć na pomoc w zmaganiach ze wszystkimi problemami, z jakimi styka się nauczyciel odbywający staż na kolejny stopień. **Halina Karpienia**, prezes, i **Lidia Janowska**, wiceprezes oddziału, są zawsze do dyspozycji. Można się z nimi umówić nawet po godzinach urzędowania.

Ewa Szewczyk, prezes ogniska skupiającego pracowników Przedszkoli nr 1 i nr 4, właśnie przyniosła kolejną deklarację. – W całym oddziale jest niespełna 400 osób, ale od dwu lat powoli, lecz systematycznie nas przybywa – mówi.

– W tym roku przyjęliśmy 20 nowych członków – potwierdza **Halina Karpienia**. – To pewnie dlatego, że ludzie dostrzegają naszą pracę. Staramy się być tam, gdzie zapadają decyzje dotyczące oświaty, a więc w samorządach.

Sama prezeska jest wiceprzewodniczącą Rady Miasta. I uważa za ogromny sukces realizację inicjatywy, dzięki której w 2003 roku udało się obniżyć wysokość stałej opłaty w giżyckich przedszkolach ze 121 zł do 80 zł. Nie chce jednak odpowiadać, kiedy ktoś pyta, ile czasu poświęciła na kulturalne rozmowy z kolegami radnymi, przekonując ich do podjęcia takiej uchwały. Mówi za to, że po obniżeniu opłat natychmiast w przedszkolach przybyło dzieci. I dodaje, że szkoda, iż nie udało się obronić zamienionego przed rokiem na bursę internatu I Liceum Ogólnokształcącego, którą właśnie zlikwidowano!

– Teraz takie czasy, że nie wszystko się udaje – włącza się do rozmowy **Olga Chudy**, po likwidacji szkoły bezrobotna od czterech lat nauczycielka geografii i wychowania fizycznego. – Jako licencjonowany przewodnik i pilot wycieczek czasem dostaję jakieś zlecenie. No i jestem na zasiłku przedemerytalnym.

Pani Oldze do pełnych uprawnień emerytalnych brakuje dwa lata i kilka miesięcy. Chciałaby dopracować ten czas, a tymczasem oprowadza po regionie także związkowe grupy wycieczkowe. Często po prostu za darmo, żeby nie przekroczyć limitu 227,44 zł brutto, jakie może zarobić bez utraty prawa do zasiłku.

Problem miejsc pracy dla nauczycieli wraca w giżyckim oddziale zawsze wtedy, gdy likwidowana jest kolejna szkoła w regionie. Ostatnio dotknęło to podstawówkę w Kamionkach. Dzięki pomocy ZNP wszyscy nauczyciele z tej placówki znaleźli pracę. Jak twierdzi prezeska, związkowcy informują oddział o możliwościach zatrudnienia, tworząc w ten sposób nieformalne biuro pośrednictwa pracy. Oficjalnie zaś Związek został sygnatariuszem „Porozumienia na rzecz zatrudnienia w powiecie giżyckim” i ma swojego przedstawiciela w Powiatowej Radzie Zatrudnienia. Oddział współpracuje też na co dzień z Powiatowym Urzędem Pracy. – Problemu bezrobocia to oczywiście nie załatwia – komentuje **Olga Chudy** – ale daje szanse. Mamy po prostu pewność, że ktoś o nas pamięta.

– Ten oddział to także nasze miejsce – dodaje **Lubomił Dombek**, od kilkunastu lat na emeryturze, który w podstawówce w Siemionkach uczył biologii, a jak było trzeba to wszystkich innych przedmiotów, co dawniej często w wiejskich szkołach się zdarzało. Dziś przyszedł pogadać o swoim hobby. Zajmuje się bowiem ziołami i ich zastosowaniem w domowych apteczkach. Chciałby swoje opracowania zamieścić choćby w lokalnej prasie i liczy na pomoc prezeski, która przecież wszystkich zna.

Opinie pana **Lubomiła** podziela **Irena Glasbas**, która przez wiele lat uczyła śpiewu i muzyki. Została wierna swojej pasji i śpiewa w Nauczycielskim Chórze Kameralnym, któremu patronuje oddział ZNP. Zespół prowadzony przez **Henryka Gierwela** uświetnia powiatowe uroczystości, występuje na wojewódzkich przeglądach i bywa za granicą. Jak do tej pory chórzyci odbywali pró-

Oddział ZNP w Giżycku skupiający blisko 400 członków, obejmuje swoim działaniem cały powiat bez ogniska gminy Krukłanki, które należy do bliższego mu Węgorzowa, ale za to z ogniskiem gminy Mikołajki. Około 150 związkowców pracuje w placówkach prowadzonych przez miasto, około 100 w placówkach powiatowych. Pozostali to pracownicy szkół gminnych z terenów powiatu. Działają oni w 18 ogniskach, których przedstawiciele wchodzi w skład Zarządu Oddziału.

by w Klubie Nauczyciela zlokalizowanym drzwi w drzwi z oddziałem, ale prezes **Karpienia** obiecuje, że przeniosą się do Domu Kultury, gdzie jest lepsza akustyka.

Pomieszczenie Klubu to lokal wielofunkcyjny. To właśnie tutaj odbywają się szkolenia, zawsze po kilka w roku. Najczęściej na temat prawa. Dwa najbliższe we wrześniu i w październiku, dotyczyć będą zmian w Karcie Nauczyciela oraz zasad przechodzenia na emeryturę do i po roku 2006. Jest to również miejsce spotkań nauczycieli ubiegających się o awans zawodowy. Jednak związkowcy nie ukrywają, że poza czwartkowymi spotkaniami Zarządu Oddziału, w Klubie najczęściej bywają członkowie Sekcji Emerytów i Rencistów, którzy spotykają się nie tylko na cotygodniowych herbatkach. Ostatnio na przykład zajmują się opracowaniem biogramów zasłużonych nauczycieli. To będzie nasz wkład w obchody 100-lecia Związku – mówią emeryci.

Co poza tym dzieje się w giżyckim oddziale? We wrześniu byli na grzybobranii i na „Kotach” w warszawskiej „Romie”. Oddział jak zwykle sfinansował autokary i dopłacił do biletów. A w październiku odbędzie się tradycyjny już Bal na Dzień Edukacji, na który wszyscy czekają cały rok.

MARIA AULICH

Dyslektycy na sprawdzianach i egzaminach wypadają nie gorzej niż ich rówieśnicy bez tego problemu – wynika z analiz Centralnej Komisji Egzaminacyjnej.

W KOLEJCE PO PRZYWILEJ

Tegoroczne sprawdziany zdawało ponad 527 tysięcy szóstoklasistów, w tym około 45 tysięcy dyslektyków oraz 580 uczniów słabo widzących i niewidomych, 800 słabo słyszących i niesłyszących oraz 8800 z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim w wersjach dostosowanych do charakteru niepełnosprawności

W ogólnym rozrachunku uczniowie osiągnęli wyniki minimalnie wyższe od ubiegłorocznych. Co ciekawe, ci z orzeczeniami poradni nie wypadli dużo gorzej niż szóstoklasiści bez „przywilejów” (zdaniem egzaminujących dysleksja nie powoduje zmniejszenia szans). W pisaniu uczniowie bez dysfunkcji wypadli nawet gorzej (z tym, że u dyslektyków nie była punktowana ortografia). Natomiast wszystkim poszło źle z umiejętnością rozumowania i wykorzystania wyuczonej wiedzy w praktyce.

Centralna Komisja zwróciła uwagę na „zastanawiająco duże” zróżnicowanie odsetka uczniów z dysleksją w poszczególnych województwach

Na przykład w Pomorskiem w pewnych powiatach jest ono nawet kilkudziesięcioprocentowe, gdy w innych województwach dyslektyków nie ma w ogóle. Wywołuje to nawet złośliwe komentarze, że Pomorskie ma tak dużo dyslektyków, ponieważ profesor **Maria Bogdanowicz**, międzynarodowy autoritet w dziedzinie kształcenia dzieci z trudnościami w czytaniu i pisaniu, pracuje

w Gdańsku. Niewątpliwie przyczyniła się do lepszej diagnostyki kolejnych pokoleń młodych ludzi, dyslektyków jednak nie generuje.

Również na egzaminie gimnazjalnym, w dodatku w części humanistycznej, lepiej poradzili sobie dyslektycy. Tu już ortografia była brana pod uwagę. I choć dyslektykom „przysługuje” większa liczba błędów, wyprzedzenie przez nich uczniów niemających tego rodzaju problemów, musi trochę dziwić. Podobnie jak to, że gimnazjalistów z dysfunkcją przybywa w tym samym tempie co szóstoklasistów. Na przykład w woj. pomorskim o 2 proc. do 14,6 proc., mazowieckim – 12,2 proc. i małopolskim – 11 proc. Najmniej jest w podkarpackim – 4,7 proc., warmińsko-mazurskim – 4,9 proc. i podlaskim – 5,7 proc. Powiatowi rekordziści to Sopot ponad 40 proc., a także: Gdańsk, Gdynia, Warszawa. I na drugim biegunie – w Kole jest ich zaledwie 0,6 proc., a w Siemiatyczach 0,75 proc.

Wygląda więc na to, że choć liczba uczniów w szkołach generalnie maleje, to dyslektyków przeciwnie – rośnie. Czy to niemal masowe dostarczanie orzeczeń w niektórych rejonach kraju świadczy o znakomicie prowadzonej tam diagnostyce i profilaktyce (dobrze by było), czy jest raczej efektem zapobiegliwości rodziców?

Zastanawiali się nad tym psychologowie, pedagodzy, terapeuci, logopedzi –

członkowie Sekcji Poradnictwa Psychologiczno-Pedagogicznego ZG ZNP, na spotkaniu z **Teresą Chrostowską** i **Adamem Brożkiem** z Centralnej Komisji Egzaminacyjnej. Problem podstawowy to dostępność poradni psychologiczno-pedagogicznych, o wiele łatwiejsza w dużych aglomeracjach miejskich niż na terenach mniej zurbanizowanych i biedniejszych. Mapa niedoboru poradnictwa pokrywa się niemal dokładnie z mapą polskiego ubóstwa i bezrobocia – tam, gdzie rodzice pięć razy oglądają każdą złotówkę, nie wydadzą kilkunastu na bilet do miejscowości, w której znajduje się poradnia.

A diagnoza jest koniecznym, ale dopiero pierwszym krokiem. Cóż z tego, że dziecko przyniesie orzeczenie, kiedy w szkołach terapii nie ma w ogóle lub w śmiesznie małym wymiarze – mówili z goryczą członkowie Sekcji dodając, iż skutkiem wydanej opinii powinno być włączenie dziecka do terapii indywidualnej lub grupowej w zespołach korekcyjno-kompensacyjnych. Bo przecież od samego stwierdzenia choroby pacjent nie zdrowieje.

Przydaje się ono też tym bardziej zapobiegliwym rodzicom, którzy chcą i potrafią zapewnić swemu dziecku nieco lepsze warunki na sprawdzianie i egzaminie.

Ale problem jest znacznie szerszy. – To nie poradnie „generują” dyslektyków –

mówiła **Irena Markowska**, przewodnicząca Sekcji – także zle podręczniki i programy już dla najmłodszych uczniów. W klasach początkowych nie ma możliwości, by dziecko opanowało kilkanaście nowych słów w trakcie jednej lekcji, nie ma czasu na ćwiczenia grafomotoryczne, zwykłe zeszyty w linie zostały zastąpione przez zeszyty ćwiczeń. Uważam, że nie sprzyja to rozwojowi dziecka, a wręcz mu szkodzi.

Inna sprawa, skąd mianowicie szkoła ma wziąć środki finansowe na prowadzenie terapii, skoro ma jednego terapeutę zatrudnionego na pół etatu? Dlatego furką staje się coraz większa liczba wniosków o nauczanie indywidualne, które wpędzają gminy w znacznie większe koszty.

Poradnie z powodu wiecznych ograniczeń finansowych od lat stosują te same narzędzia badawcze, identyczne testy, jakby się nic w tej sferze nie zmieniło. Nawet wyposażenie w komputery dla wielu z nich pozostaje w sferze marzeń.

I znów wszystko krąży wokół budżetu na edukację – i tego z centrali, i tego lokalnego. I poradnie, i szkoły mogłyby dla dzieci dotkniętych specyficznymi problemami w uczeniu się zrobić znacznie więcej, ale nie zależy to wyłącznie od nich.

HALINA DRACHAL

MASKOTKI ZOSTAJĄ W DOMU

Według CKE, podczas tegorocznych sprawdzianów i egzaminów gimnazjalnych zdarzały się sporadyczne uchybienia w pracy zespołów nadzorujących, m. in. niedopilnowanie poprawności kodowania prac uczniowskich, nienaklejenie kodów kreskowych na arkusze, przeniesienie odpowiedzi uczniów z dysleksją z arkuszy na karty odpowiedzi, nieuzasadnione kserowanie arkuszy egzaminacyjnych. Pojawiały się również błędy techniczne podczas kodowania arkuszy i zaznaczania odpowiedzi do zadań zamkniętych na kartach odpowiedzi. Uczniowie wnosili na sale egzaminacyjne niedozwolone plecaki, torby, maskotki, piórniki, itp. Zdarzały się odstępstwa od przyjętych procedur, np. nie przekazano materiałów egzaminacyjnych zespołowi nadzorującemu w obecności dwóch przedstawicieli zdających, kwadrans przed końcem sprawdzianu przewodniczący zespołu nadzorującego nie poinformował uczniów, ile czasu im jeszcze zostało, zespół nadzorujący zapakował prace uczniowskie w bezpieczne koperty poza salą egzaminacyjną. Ale też w 133 salach uczniowie otrzymali zestawy egzaminacyjne za wcześnie i przystąpili do rozwiązywania zadań przed godziną dziewiątą.

W całym kraju były 54 przypadki unieważnienia sprawdzianu szóstoklasistom z powodu naruszenia przepisów lub stwierdzenia niesamodzielnej pracy.

USŁYSZAŁA O NICH POLSKA

Geneza konkursu na najlepszego z najlepszych nauczycieli sięga początku lat dziewięćdziesiątych. I tak się złożyło, że dwanaście lat temu Nauczycielem Roku został **Krzysztof Karulak**, polonista, wieloletni dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Płońsku, nasz były, nieżyjący już, redakcyjny kolega. Główną nagrodą był wówczas samochód, Fiat 126p, przedmiot marzeń wielu Polaków. Laureatką drugiej edycji konkursu była **Bożenna Antoszczyk**, która w Zespole Szkół Rolniczych koło Zduńskiej Woli zorganizowała izbę regionalną, gdzie zgromadziła eksponaty budzące podziw i zazdrość wielu etnografów. Jednak bodajże po 5 edycjach organizatorzy konkursu zaprzestali wyboru najlepszego nauczyciela, a zaczęli promować najlepsze szkoły.

Po kilku latach postanowiliśmy reaktywować ideę sprzed lat i wspólnie z Ministerstwem Edukacji Narodowej i Sportu ogłosiliśmy konkurs na Nauczyciela Roku 2002. Zainteresowanie nim przerosło nasze najśmielsze oczekiwania. Wnioski z kandydatami napływały z całego kraju, ze wszystkich typów szkół i placówek oświatowo-wychowawczych.



Uroczystość uświetnił chór z XIV LO im. St. Staszica w Warszawie pod kierunkiem prof. Wiesława Jelenia

Mimo ostrych konkursowych kryteriów jury miało nie lada kłopot z wyborem najlepszego z najlepszych. Stąd zrodził się pomysł uhonorowania 13 najwybitniejszych nauczycieli nominacjami do tytułu. Z tej grupy dwóm wręczane są wyróżnienia i jedna nagroda główna – tytuł Nauczyciela Roku. W pierwszej edycji został nim **Grzegorz Lorek**, biolog z I LO w Lesznie. Rok później

w konkursie zwyciężyła **Bogumiła Bąk**, nauczycielka przedmiotów przyrodniczych z II LO w Raciborzu. Nauczycielem Roku 2004 jest **Wiktor Kamieniarz**, historyk z I LO w Koszalinie.

W sumie w ciągu trzech lat jury naszego konkursu rozpatrzyło ponad 300 wniosków bogato udokumentowanych i uzasadnionych przez całą lokalną społeczność oświatową.



WIKTORIA KAMIENIARZ
matka
Nauczyciela Roku 2004:

– Kiedy syn był mały, zabierałam go do wiejskiej szkoły, w której uczyłam przez wiele lat. Uwielbiał lekcje historii. Przed wyj-

ściem z domu pytał, czy dziś również będę opowiadać o polskich królach. W jakiś naturalny sposób wpołam synowi szacunek i miłość do ojczyzny, którą on z kolei zaszczepia swoim wychowankom. Jako absolwentka Liceum Pedagogicznego zaczynałam pracę w wiejskiej szkole pod Koszalinem. Gdy dziś gratulowano Wiktorowi sukcesu, przypominałam sobie, jak 52 lata temu mnie również gratulowano... Jako jedyna z powiatu koszalińskiego we wrześniu 1952 r. otrzymałam zaproszenie do Warszawy na Zjazd Przewodzących Nauczycieli. Rok później przyszedł na świat Wiktor, a sześć lat później córka Marlena. Ponieważ praca z uczniami pochłaniała mnie bez reszty, dzieci moje wychowywały się przy szkole. No i efekt taki, że obydwoje zostali nauczycielami, z czego jestem bardzo dumna.

BARBARA KAMIENIARZ,
małżonka
Nauczyciela Roku:

– Po moich krótkich epizodach w Muzeum Okręgowym i jednej z koszalińskich podstawówek, od lat pracujemy z mężem w tej samej szkole. Oboje uczymy historii, więc konkurowanie ze sobą jest nieuchronne. Dlatego szczególnie cieszy mnie, że dziś „wyrównały się rachunki”. Byłam historykiem roku 1999 w konkursie Stowarzyszenia Szkół Twórczych oraz „Człowiekiem Roku Koszalin 2002” w dziedzinie nauki. Dziś Wiktor „przebił” te osiągnięcia. Ale tak naprawdę, to po prostu pracujemy razem od początków nauczycielskiej kariery. Wspólnie z uczniami zdeptyliśmy Polskę podczas wakacyjnych wędrowek z plecakami, a od niedawna rozpoczęliśmy rajdy po ciekawych historycznie miejscach w Europie. W domu jest zawsze pełno dzieciaków, bo uczniowie są naszymi częstymi gośćmi. Ale nie narzekam, bo to przecież znak, że udaje się nam zaszczepiać młodym ludziom własną pasję. Oczywiście mówię o historii. Różnie z nią bywało za naszego życia i zapewne będzie tak nadal. Ostatecznie historia obroni się sama, byleby tylko nie dotykali jej politycy, tworząc spektakle na użytek chwili.

LICZY SIĘ PASJA

Minęły dwa lata od dnia, kiedy odbierałem tytuł Nauczyciela Roku 2002 z rąk minister Krystyny Łybackiej, a mam wrażenie, że to wieczność. Kolejni uczniowie w moim życiu, dziesiątki pokazów przeźroczy, wyprawa do Indii, wspólnie przebiegnięte maratony...

Zawsze ryzykowałem. Ale tytuł i uczniowie jakby mnie utwierdzali: nie bój się, Lorek, ryzykuj ze swoimi pomysłami. Wkładaj do słoików makaron zamiast tasiełców, organizuj dzień marchewek, biegaj ze swoimi uczniami maratony, namawiaj księża do przebiegnięcia drogi krzyżowej przez pola, spotykaj się z uczniami, nie przechodź obojętnie obok dziejącego się na twoich oczach zła. Nawet za cenę uchodzenia za idealistę, romantyka, a może naiwniaka.

Po dziesięciu latach bycia nauczycielem jestem pewien, że nie jest to zawód dla ludzi pragnących spokoju. To profesja z pewnym kluczem, którym jest słowo: drugi człowiek i jego rozwój. A to niesie ze sobą swoisty twórczy niepokój. Trzeba mieć poczucie robienia czegoś ważnego. I ja je mam. Trzeba traktować ucznia jak partnera i to bardzo wymagającego. On taki jest naprawdę.

Kiedy spytałem moich uczniów, co mam powiedzieć swojemu następcy, Nauczycielowi Roku 2004, odpowiedzieli bez wahania: „niech pan mu powie, że trzeba kochać to, co się robi, w przeciwnym razie życie nie ma sensu. No i trzeba też trochę szaleństwa, aby nas porwać za sobą”. Przyznaję im rację. I życzę wszystkim nauczycielom niegasnącej miłości do pracy z innymi. Mam nadzieję, że wszystkim nam wystarczy sił i wytrwałości, aby pracując z młodymi ludźmi, zmieniać świat na lepsze.



GRZEGORZ LOREK
Nauczyciel Roku 2002

TEST SZCZEROŚCI I ŻYCZLIWOŚCI

Nauczyciel był dla mnie zawsze wielkim autorytetem, głównie za sprawą mojej pierwszej wychowawczynie, pani Marii Białek, łagodnej, serdecznej, cierplivej – pełnej ciepła. Gdy dzisiaj wracam pamięcią do tamtych czasów, to przypominam sobie zapisane równym, ponoć ładnym pismem, moje „dzienniki”, w których odnotowywałam postępy koleżanek i kolegów. Chętnie pomagałam w nauce swoim rówieśnikom. Pamiętam wakacje, które poświęciłam na przygotowanie koleżanki Wandy do poprawki z języka rosyjskiego – to był mój pierwszy sukces dydaktyczny.

Mojej przygody za katedrą nie zaplanowałam, przeciwnie, wszystko wskazywało na to, że po skończeniu zootechniki swoją wiedzę i umiejętności wykorzystam w pracy ze zwierzętami. Macierzyństwo spowodowało, że na jakiś czas odłożyłam myśli o takiej karierze zawodowej. A kiedy nadszedł moment podjęcia decyzji, pomyślałam o szkole.

Tytuł Nauczyciela Roku 2003 sprawił, że stałam się osobą publiczną, ambasadorem swojego miasta i szkoły. Szczególnie ciepło i serdecznie odebrali go moi dawni i obecni uczniowie. Spotkało mnie wiele sympatycznych gestów ze strony dyrektora i grona pedagogicznego II LO, mojej nowej szkoły oraz poprzedniej placówki. Władze miasta i powiatu przyjęły tytuł jako szczególne wyróżnienie dla edukacji raciborskiej.

Miniony rok szkolny 2003/2004 był dla mnie wyjątkowy i szczęśliwy, bo oprócz zdobytych laurów, zmieniłam szkołę. Dzisiaj jestem przekonana, że to była właściwa decyzja. Nowe obowiązki sprawiły, że znów się rozwijam i dokształcam – przede mną nowe wyzwania.

Moja popularność sprawiła, że zaproszona zostałam do programu telewizyjnego „Wszystko dla Ciebie” i miałam okazję pospacerować... po gzymsie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

BOGUMIŁA BĄK
Nauczyciel Roku 2003

AMERYKAŃSKI TEACHER OF THE YEAR

Kathy Mellor, nauczycielka języka angielskiego średniej szkoły w North Kingstown, stan Rhode Island, została Narodowym Nauczycielem Roku 2004. To już 53 amerykański nauczyciel uhonorowany tym najwyższym odznaczeniem edukacyjnym w USA. Co roku w Białym Domu odbywa się wielka uroczystość, podczas której prezydent Stanów Zjednoczonych przedstawia Amerykanom najlepszego z najlepszych teachers USA.

Konkurs powstał w ramach „The National Teacher of the Year Program”, najstarszego i najbardziej prestiżowego programu narodowego, mającego na celu ustawiczne doskonalenie metod nauczania w szkole.

Zanim jednak w kwietniu Amerykanie poznają swojego najlepszego nauczyciela, przez cały rok trwa zacięta walka o ten tytuł. Do stanowych komisji oświatowych napływają wnioski od uczniów, nauczycieli i dyrektorów szkół z nazwiskiem swojego kandydata. Następnie wszystkie aplikacje jadą do Waszyngtonu, gdzie dane każdego kandy-

data dokładnie przegląda Council of Chief State School Officers (Rada Główna Przedstawicieli Szkół Lokalnych) i z nich wybiera finalistów stanowych. Z każdym przeprowadza następnie rozmowę i ona decyduje o tym, który z nich 21 kwietnia stanie obok prezydenta w Białym Domu.

Zwycięzca nie wraca do swojej szkoły. Przez cały rok podróżuje po Stanach jako rzecznik profesji nauczycielskiej i wspólnie ze stanowymi finalistami konkursu realizuje projekty edukacyjne w placówkach oświatowych. Spływający na amerykańskiego Nauczyciela Roku splendor „wzmocnia” wysoka nagroda pieniężna w wysokości 25 tys. dol. Finaliści stanowi otrzymują po 10 tys. dol.

Cały program sponsoruje Scholastic Inc., największy na świecie wydawca i dystrybutor książek dla dzieci.



NAUCZYCIEL ROKU W ROSJI

Konkurs na nauczyciela roku zainicjował w 1990 r. „Uczcielskaja Gazieta” – najstarszy rosyjski tygodnik oświatowy. Przez pierwsze dwa lata wybierano „Nauczyciela roku ZSRR”. Zwycięstwa gratulował jeszcze autor pierestrojki, prezydent Michaił Gorbaczow. Dopiero w 1992 r. po rozpadzie Związku Radzieckiego zmieniono nazwę na: „Nauczyciel Roku Rosji” i do organizatorów konkursu dołączył resort edukacji. Najlepszym pedagogiem Rosji został nauczyciel muzyki z rejonu moskiewskiego Artur Zamba. On też skomponował muzykę do hymnu pt. „Szkolnym nauczycielom”, który wykonywany jest podczas gali konkursowej i wręczania kryształowych pelikanów.

W 1994 roku najlepsi z najlepszych powołali Międzyregionalny Klub Nauczycieli Roku. Jego zadaniem jest wspieranie konkursów, podnoszenie rangi zawodu pedagoga, popularyzacja doświadczeń i tworzenie banku danych o dokonaniach laureatów konkursu.

Obecnie uczestnikami konkursu mogą być wszyscy nauczyciele bez względu na wiek i długość stażu, z wyjątkiem dotychczasowych zdobywców tytułu. Kandydatów mogą proponować władze samorządowe i oświatowe, grono pedagogiczne, także uczelnie. Kryteria, jakie powinni spełniać, to m.in. niestandardowy styl uczenia, innowacje pedago-

giczne, wysoka ocena pracy wydana przez uczniów, nauczycieli, rodziców, władze oświatowe, ewentualnie prace badawcze.

Pierwsza tura eliminacji odbywa się na poziomie regionalnym. Kandydaci muszą zaprezentować rejonowemu jury 20-minutową lekcję i uzasadnić wybór koncepcji metodycznej. Spośród kandydatów wybieranych jest 9 finalistów, którzy zaprezentują tytuł najlepszego w stolicy. Każdy musi zaprezentować publicznie kilkanaście otwartych lekcji. Ocenia je jury, składające się z rektorów uczelni, nauczycieli akademickich, dyrektorów szkół, nauczycieli-metodyków, przedstawicieli oświatowych związków zawodowych. Tegoroczna wielka gala Nauczyciela Rosji 2004 odbyła się w październiku, w kinoteatrze „Rossija” w Moskwie. Prowadziły ją najbardziej popularne gwiazdy telewizji. „Nauczycielem Rosji roku 2004” został Ewgienij Sławgorodskij – młody nauczyciel języka rosyjskiego z podkaliningradzkiej wsi Kryłowo. Otrzymał kryształowego pelikana oraz 300 tys. rubli (30 rubli = 1 dolar), zaś jego szkoła – pracownię informatyczną. Dziękując, powiedział m. in., że szkoła jest jego życiową gwiazdą polarną. Natomiast 5 laureatów otrzymało po małym kryształowym pelikanie i po 200 tys. rubli. Sponsorami nagród pieniężnych były m. in. banki i firmy komputerowe.



Landsorganisationen i Danmark

Konfederacja Duńskich Związków Zawodowych (LO) skupia 1,5 mln członków, z których 49 proc. stanowią kobiety, w tym członkinie Związku Kobiet Pracujących (85 tys.). Zrzesza 22 organizacje skupiające różne grupy zawodowe tak z przedsiębiorstw prywatnych, jak i publicznych, m. in. robotników, pracowników umysłowych, także przedszkolanki i żołnierzy zawodowych. Najstarszą (1873 r.) i największą wśród organizacji członkowskich jest Związek Zawodowy Pracowników Handlu i Urzędników (374 tys.), a zaraz po nim Robotniczy Związek Zawodowy (315 tys.).

Oprócz typowych spraw pracowniczych Konfederacja sporo uwagi poświęca kwestii ograniczenia bezrobocia i poprawie bezpieczeństwa pracy. Każdego roku w Danii odnotowuje się ponad 60 tys. wypadków. Absencja z powodu zwolnień jest również wysoka. Konfederacja jest inicjatorem międzynarodowej kampanii pod hasłem „Bezpieczna praca dla wszystkich”, ogłoszonej w kwietniu tego roku. Ma w swoich strukturach departament zajmujący się problematyką zdrowia i bezpieczeństwa w pracy. Wydaje na ten temat pismo. W ostatnich latach podejmuje akcje na rzecz walki ze stresem w miejscu zatrudnienia.

Jedną z ostatnich inicjatyw jest wprowadzenie w 2005 r. przez 13 afiliowanych w LO związków kart elektronicznych, dzięki którym ich członkowie z 10–25 proc. bonifikatą będą mogli dokonywać zakupów różnych towarów, w tym także usług ubezpieczeniowych i turystycznych. W pakiecie tym są także ulgowe bilety do teatrów. Jak informuje centrala LO, dzięki tym zniżkom związkowcy będą mogli zaoszczędzić co najmniej 4 tys. koron w roku.

FTF

Federacja Związków Urzędników i Pracowników Umysłowych (FTF) zrzesza 450 tys. członków. Istnieje od 1952 r. i ma w swoich szeregach

nauczycieli, urzędników, pracowników służb publicznych. Wśród około setki organizacji członkowskich jest m. in. Duńskie Stowarzyszenie Nauczycieli Więziennictwa (TLF), który podlegają Departamentowi Prewencji i Służby Więziennej. FTF ma w swojej strukturze trzy główne sektory: komunalny, państwowy i prywatny. Prowadzi bogatą działalność szkoleniową, organizuje różnego rodzaju kursy dla liderów związkowych, w tym naukę języka angielskiego. Teraz szykuje się do nadzwyczajnego kongresu, który odbędzie się w 2005 r.

Związek Nauczycieli Duńskich (DLF)

Powstał w 1874 r. i obecnie w swoich 100 lokalnych strukturach zrzesza 97

proc. nauczycieli szkół podstawowych, tzw. folkeskole, w których nauka trwa 9–10 lat. Spośród 85 tys. członków czynni nauczyciele stanowią 65 tys. osób, zaś pozostałe 20 tys. – to emerytowani pedagodzy i studenci. Każda ze szkół wybiera swojego przedstawiciela związkowego. Lokalne struktury związkowe mają duży wpływ na kształtowanie miejscowej polityki edukacyjnej. Na organizowane co roku kongresy DLF związkowcy wybierają 310 delegatów. Związek zajmuje się nie tylko problemami płacowymi i warunkami pracy. Wspiera nauczycieli materialnie i zawodowo. Organizuje różnego rodzaju formy doskonalenia. Ma pięć własnych ośrodków szkoleniowych, które podczas wakacji służą związkowcom za hotele. Z inicjatywy związku w 1995 r. powstało Muzeum Oświatowe Danii. Prezentowane są tu ekspozycje związane ze szkolnictwem począwszy od średniowiecza po dzień dzisiejszy.

DLF jest członkiem Nordyckiej Rady Nauczycieli, reprezentującej 600 tys. nauczycieli Finlandii, Szwecji, Norwegii, Islandii, Danii i Grenlandii. Prowadzi współpracę z innymi organizacjami związkowymi tak w kraju, jak i z granicą. Wspiera merytorycznie i finansowo m. in. poprzez organizację szkoleń dla liderów nauczycielskie związki w Kenii, Ugandzie, Gambii i Tanzanii.

Związek Nauczycieli Szkół Średnich (GL)

W Danii nauczyciele szkolnictwa średniego są zrzeszeni w kilku związkach. Do GL, który istnieje od ponad stu lat, należy obecnie około 12 tys. osób, są to wyłącznie nauczyciele 2- i 3-letnich gimnazjów. Natomiast nauczyciele techników przygotowujących do egzaminów zawodowych wyższego stopnia skupieni są w organizacjach grupujących inżynierów i techników. Zarząd GL składa się z 13 osób. Może być odwołany 2/3 głosami tzw. komitetu nauczycieli, liczącego 340 członków. Komitet zbiera się dwa razy w roku i podejmuje ważne dla związku uchwały. Każda ze szkół, w której jest co najmniej 15 związkowców, wybiera do tego komitetu jednego przedstawiciela. Warunki płacy i pracy określane są w układach zbiorowych, negocjowanych przez związek z władzą lokalną i dyrekcją szkoły.



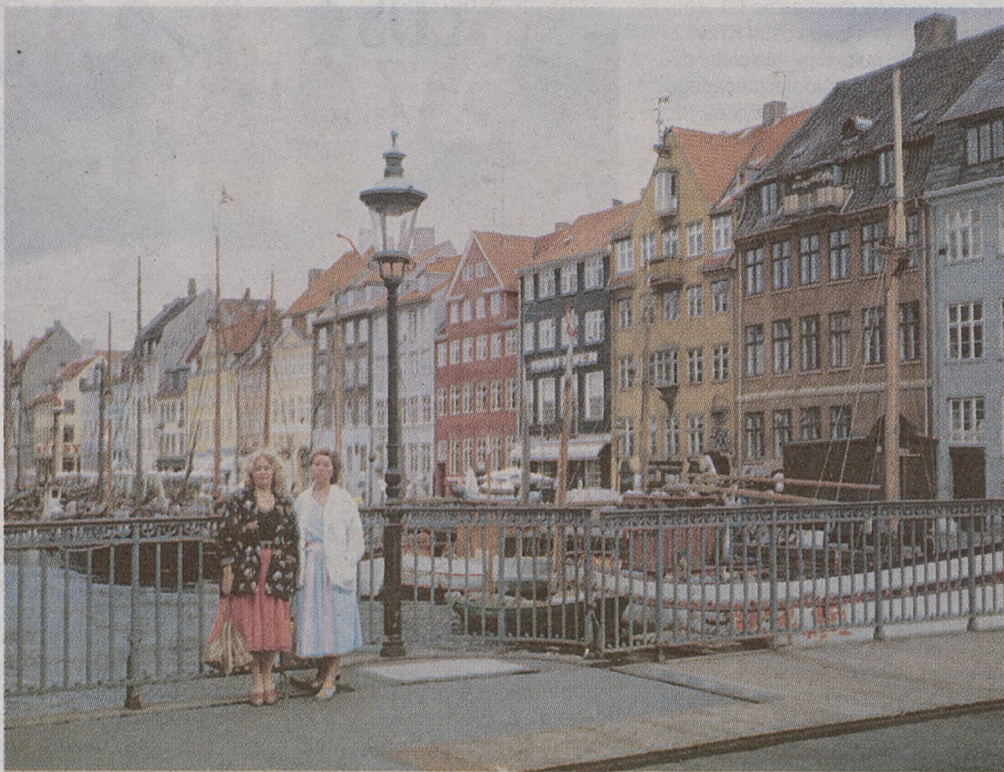
Akademikernes Centralorganisation

Centralna Organizacja Akademicka (AC) zrzesza 250 tys. członków, należących

do 22 różnych organizacji. Reprezentują one nie tylko nauczycieli akademickich, ale także prawników, lekarzy, studentów, bezrobotnych. Pracownicy zatrudnieni w duńskich uniwersytetach organizują się według rodzaju wykonywanej pracy lub wykształcenia. Ponad 80 proc. nauczycieli akademickich należy do związków. Największy z nich to Duńskie Stowarzyszenie Magistrów i Doktorów. Wszyscy nauczyciele uniwersyteccy objęci są ogólnym porozumieniem wynegocjowanym przez związki zawodowe, które zawiera m. in. zasady dotyczące wynagrodzenia, zwolnień, liczby godzin pracy, urlopu z tytułu urodzenia dziecka. Porozumienie na poziomie danego uniwersytetu zawiera także wskaźnik przyrostu zarobków dla każdej kategorii zaszerogowania. Uczelniane związki zawodowe mogą negocjować z władzami uniwersytetu dalszy wzrost płac indywidualnych. Układy zbiorowe negocjowane są co trzy lata.



ZNAD



Niewielka pięciomilionowa Dania ma nie tylko najwyższą stopę życiową spośród krajów Unii Europejskiej, ale także jeden z najwyższych w Europie wskaźników uzwiązkowania. Ponad 85 proc. zatrudnionych należy do związków zawodowych.

Podstawowe prawa normujące stosunki pracy w Danii przyjęto w 1899 r., rok po powstaniu Konfederacji Duńskich Związków Zawodowych (LO) oraz Zrzeszenia Pracodawców (DA), które podpisały porozumienie, nazywane do dziś konstytucją duńskich stosunków przemysłowych. Wówczas to po raz pierwszy robotnicy uznali prawa właścicieli do zarządzania, zaś pracodawcy zobowiązali się traktować związki zawodowe jako partnerów w sporach zbiorowych. Od tego czasu związki stale umacniały swoją pozycję i zwiększały liczebność. Zwłaszcza po 1907 r., kiedy to duński parlament zalegalizował istnienie funduszu bezrobotnych, tworzonego wówczas przez związkowców, a dziś wspieranego przez państwo. O ile w 1899 r. do związków należało 90 tys. osób, to w 1914 r. już 160 tys., a pięć lat później ich liczba przekroczyła 360 tys.

Kolejnym ważnym faktem w historii duńskiego ruchu związkowego było powstanie w 1910 r. komisji trójstronnej, którą utworzyli reprezentanci pracodawców, związków zawodowych i rządu. Jej powołanie było spowodowane ostrym konfliktem pomiędzy pracownikami a właścicielami zakładów poligraficznych. Strony zawarły wtedy porozumienie, które określało m. in. zasady rozwiązywania sporów zbiorowych i ustanowiło sąd pracy. Przyjęto zasadę, że za pracowników odpowiedzialni są pracodawcy i związki zawodowe. W konsekwencji doprowadziło to do tego, że obecnie duński rynek pracy jest regulowany przede wszystkim przez układy zbiorowe pracy zawierane pomiędzy tymi partnerami. Negocjowane są zwykle co dwa lata. Rozmowy z pracodawcą prowadzi poszczególne związki, natomiast centrale związkowe włączają się najczęściej wtedy, gdy konieczne są ustalenia na najwyższym szczeblu.

Poszczególne związki negocjują umowy zbiorowe, które precyzują m. in. wysokość płac, czas i warunki pracy, zasady wypowiedzenia pracy, przepisy dotyczące urlopów macierzyńskich, regulują także sprawy związane z ochroną pracowników przed zwolnieniem oraz kompetencje szefów związkowych struktur zakładowych. Duńskie prawo nie chroni pracowników przed zwolnieniami. Jedynie w głównym układzie zawartym pomiędzy Konfederacją Duńskich Związków Zawodowych (LO) i Zrzeszeniem Pracodawców (DA) zapisano, że zwolnienia nie mogą być przypadkowe, a po dziewięciu miesiącach zatrudnienia pracownik ma prawo do tego, by pracodawca umotywował rezygnację z niego na piśmie. Przepis ten obowiązuje w całym kraju.

W przypadku zwolnienia pracownika związek zawodowy może w jego imieniu skierować sprawę do sądu pracy.

Natomiast w przypadku zatrudnienia pracodawca ma obowiązek udzielić zainteresowanemu informacji, które organizacje związkowe, działające w zakładzie, obejmują swoich pracowników układem zbiorowym.

W latach 1958–1973, nazywanych w Europie „nową falą uprzemysłowienia”, nastąpiło dalsze umocnienie ruchu pracowniczego i znaczny przyrost siły roboczej w przemyśle. W tym czasie związkowcom udało się wywalczyć skrócenie tygodniowego czasu pracy z 48 do 40 godzin, a następnie, w latach czterdziestych, do 37 godzin.

Przystąpienie Danii w 1973 r. do Unii Europejskiej przyniosło kolejne pozytywne zmiany. Jedną z nich było wprowadzenie w życie zasady równości płacy kobiet i mężczyzn oraz znaczna poprawa warunków, bezpieczeństwa i higieny pracy. Nadzór nad tą sferą sprawuje minister pracy, któremu podlega Rada Środowiska Pracy i Inspekcja Pracy. W skład Rady wchodzi eksperci oraz po 12 przedstawicieli związków zawodowych i pracodawców. Stanowi ona forum wymiany poglądów na temat sytuacji w dziedzinie BHP. Rada ma uprawnienia do występowania z wnioskami o zmianę istniejących i proponowania nowych zapisów legislacyjnych.

Duńskie związki zawodowe mają też sporo do powiedzenia w instytucjach zajmujących się poradnictwem zawodowym. Są jednym z ważniejszych partnerów Publicznych Służb Zatrudnienia, które świadczą usługi osobom poszukującym pracy, pomagają im w uzyskaniu bądź zmianie kwalifikacji. Wspierają także pracodawców w tworzeniu nowych miejsc pracy. Np. na terenie Kopenhagi służby te zatrudniają ok. 600 osób, z czego 52 to doradcy zawodowi. Pracownik duńskich służb zatrudnienia to zazwyczaj osoba z wykształceniem pedagogicznym lub socjologicznym i praktyką w edukacji lub poradnictwie zawodowym. Musi doskonale znać tutejszy system szkolnictwa i wymogi rynku pracy.

Charakterystyczną cechą duńskiego modelu jest to, że rozwiązywanie konfliktów w sprawach płac i warunków pracy odbywa się drogą negocjacji pomiędzy zainteresowanymi stronami i prowadzone jest według ściśle określonych zasad. Mówi się więc, że w Danii nie ma powodu, by państwo ustalało płace minimalne. Duńskie związki zawodowe działają niezwykle sprawnie i skutecznie. Dlatego rzadko dochodzi tu do konfliktów i protestów. Ale w ostatnich latach Dania, podobnie jak większość krajów europejskich, boryka się z problemem rosnącego bezrobocia. Obecnie 150 tys. osób (5 proc.) nie ma pracy.

IZA KUJAWSKA
Fot. autorka

GUDENY

Dania to jedno z nielicznych państw, w których nie ma obowiązku szkolnego, uczniowie mogą zdobywać wykształcenie choćby... w domu. Tym, co dodatkowo wyróżnia ten zreformowany w 1991 roku system edukacyjny jest nauczyciel klasowy towarzyszący uczniom przez 9 lat nauki.

Szczególną troską w duńskich szkołach otacza się dzieci z problemami wychowawczymi. Do ich dyspozycji jest kilka godzin dodatkowych zajęć tygodniowo pod okiem szkolnego pedagoga. Ich celem jest wyeliminowanie przyczyn opóźnień w nauce lub złego zachowania. Ogromny wpływ na wybór zajęć mają same dzieci.

Nieodłączną częścią duńskiego systemu edukacyjnego są tzw. szkoły ponadobowiązkowe i wolnoczasowe. Przeznaczone są dla młodzieży i dorosłych, którzy nie mogli z różnych powodów kontynuować wcześniejszej edukacji lub chcą zdobyć nowe kwalifikacje. W pięciomilionowej Danii jest około setki ekonomicznych, rolniczych i kontynuacyjnych szkół „drugiej szansy”.

Kształcenie nauczycieli odbywa się w czteroletnich kolegiach nauczycielskich. Wiodącym przedmiotem w programie pierwszego roku studiów są do wyboru: język duński lub matematyka. W następnych zaś student wybiera przedmioty, których będzie uczył w przyszłej pracy. Jest to co najmniej jedna z trzech grup zajęć: artystycznych, przyrodniczych lub humanistycznych. Każda kończy się egzaminem. Nauczyciel jest więc przygotowany do nauczania czterech przedmiotów.

Kształcenie w kolegium wieńczy napisanie i obrona pracy dyplomowej.

Niezwykle ważnym etapem przygotowawczym do zawodu nauczyciela są praktyki. W pierwszym i trzecim roku nauki trwają 7 tygodni, a w drugim i czwartym 5 tygodni.

Nieco innym rygorom niż podstawówki, gimnazja i technika podlegają trzyletnie szkoły przygotowujące do zawodu. Są one w większości finansowane przez Ministerstwo Edukacji. Najważniejszym organem doradczym i kontrolującym te placówki jest Rada ds. Kształcenia Zawodowego, której przewodniczącą wybiera minister edukacji, pozostałych 16 członków desygnują organizacje pracodawców i pracodawców w równych proporcjach.

Dodatkowo do pieczy nad poszczególnymi zawodami, w których kształceniu są uczniowie, odpowiednie ministerstwa powołują komitety złożone z 3-4 przedstawicieli pracodawców i pracowników. Komitety te decydują o tym, jakie umiejętności praktyczne i wiedzę teoretyczną powinien mieć absolwent danej zawodówki. Opracowują ponadto zasady przyjęcia do szkoły, egzaminowania i zawierania umów z zakładami pracy, dotyczącymi praktycznej nauki zawodu. Trzeba dodać, że zajmuje ona ponad 2/3 czasu przeznaczonego na kształcenie.

Szkoły zawodowe cieszą się dość szeroką autonomią. Zarządza nimi rada administracyjna, która wraz z dyrektorem posiada władzę decyzyjną.

Zawodówki należą do najbardziej popularnych szkół. Wybiera je około 75 procent absolwentów podstawówek.

Nauczyciele w duńskich podstawówkach pracują w odmienny sposób niż w innych krajach europejskich. Istnieje tam bowiem koncepcja „nauczyciela klasowego”. Oznacza to, że uczy on tych samych uczniów, począwszy od ich startu w klasie I do końca podstawówki.

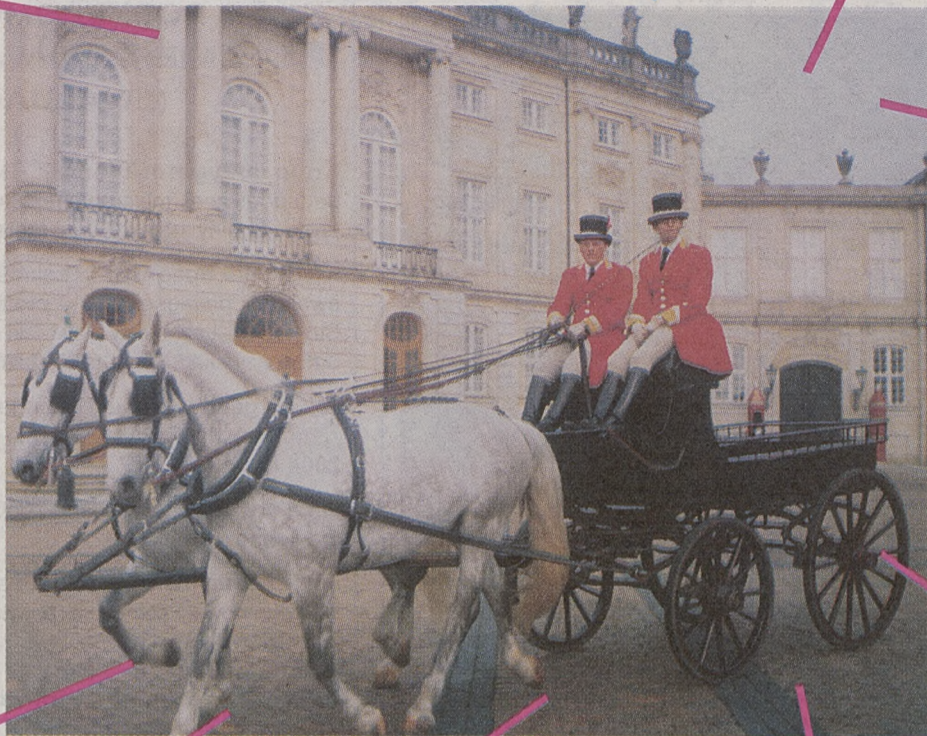
Pensum godzinowe wynosi od 20 do 25 godzin przez 40 tygodni w roku. Wakacje trwają 2 miesiące i jeden tydzień.

Młody nauczyciel zarabia 2200 euro, po 15 latach około 2800 – 3000 euro, niezależnie od rodzaju szkoły, w której pracuje.

Nauczyciel może podnosić swe kwalifikacje na studiach podyplomowych i w ośrodkach doskonalenia działających przy stowarzyszeniach nauczycielskich. W tym kształceniu istotną rolę odgrywają multimedia, za pomocą których zainteresowani zamawiają materiały dydaktyczne (filmy wideo, płyty CD itp.)

Obok nauczycieli szkoła zatrudnia także pedagogów. Prowadzą oni zajęcia świetlicowe oraz są tzw. nauczycielami pomocniczymi w każdej klasie. Ich pensum wynosi 37 godzin przez 47 tygodni, gdyż pracują także w wakacje, pozostając w ścisłym kontakcie z rodzicami uczniów mających problemy w szkole. Otaczają ponadto szczególną opieką dzieci emigrantów (około 20 proc.), które często są w trudnej sytuacji materialnej i nie mówią po duńsku. Prowadzą dodatkowe zajęcia. Średnio na jednego pedagoga przypada 10 dzieci.

Pedagogiem można zostać poprzez ukończenie kolegium lub studiów podyplomowych.



Na oświatę państwo przeznaczają około 8 proc. PKB. Kontrolę nad nauczaniem sprawuje Ministerstwo Edukacji. Przekazuje ono gminom subwencję ogólną i specjalną dla uczniów niemówiących po duńsku. Główny ciężar (ponad 80 proc. funduszy) utrzymywania placówek oświatowych spoczywa jednak na samorządach lokalnych, które czerpią zyski z podatków: dochodowego, od własności i lokat. Gminy i okręgi ponadto organizują i finansują dowożenie uczniów, a także przekazują szkołom budynki.

Samorządy same decydują, w jaki sposób rozdzielić całą kwotę dla szkół na własnym terenie. Pieniądze trafiają do placówek w przeliczeniu na ucznia lub na klasę.

W kierowaniu placówkami oświatowymi ogromną rolę odgrywają rady złożone z dyrektora, rodziców, nauczycieli, a także przedstawicieli władz samorządowych. Ustalają one między innymi podział środków budżetowych szkoły, a także plan organizacji roku szkolnego.

Poczynając od żłobka, edukacja w publicznych placówkach jest bezpłatna. Uczniowie do 16 roku życia mają zapewnione ponadto darmowe podręczniki i transport.

Do przedszkola uczęszczają dzieci w wieku od 3 do 5 lat. Sześcioletki do nauki mogą przygotowywać się w grupach przedszkolnych lub wstępnych klasach utworzonych w szkołach podstawowych. Z tej możliwości korzysta ponad 90 proc. dzieci.

W przeciwieństwie do większości państw europejskich w Danii nie ma obowiązku szkolnego, a jedynie obowiązek kształcenia, który trwa 9 lat, od 7 do 16 roku życia. Uczniowie mogą zdobywać wykształcenie w szkołach publicznych lub prywatnych, a także w domu! Te pierwsze wybiera 87 proc. dzieci, 12 chodzi do placówek niepublicznych, a 1 proc. uczy się w domu. Średnio w jednej klasie jest 18 uczniów.

Wyróżnia się następujące etapy edukacji:

– Szkoła podstawowa. Trwa 9 lat. Jednak istnieje możliwość kontynuowania nauki w dodatkowej 10 klasie. W czterech pierwszych klasach oceny są opisowe. Dopiero w dwóch ostatnich latach nauki obowiązuje aż trzynastostopniowa skala ocen (13 to ocena najlepsza, a 5 ostatnia, która daje zaliczenie). Podstawowe przedmioty to język duński, matematyka, historia. W klasie czwartej dochodzi język angielski, a w siódmej do wyboru francuski lub niemiecki. W ósmej uczniowie podejmują naukę trzeciego języka obcego oraz przedmiotów wstępnie przygotowujących do zawodu, np. ekonomię, krawiectwo, stolarstwo. Podstawówkę kończy nieobowiązkowy egzamin, bez którego nie ma możliwości kontynuowania nauki w szkole średniej. Składa się z części pisemnej oraz ustnej, która odbywa się przed komisją w innej szkole. Blisko połowa uczniów przedłuża naukę o klasę 10, przez co ich edukacja w szkole średniej jest krótsza.

– Gimnazjum trzyletnie – szkoła średnia ogólnokształcąca. Przyjmowani są do niej uczniowie po dziewięcioletniej szkole podstawowej i zdanym egzaminie końcowym. Przygotowuje ona do podjęcia studiów. Młodzież sama wybiera profil kształcenia: językowy lub ścisły, a także poziom, na którym chcą się uczyć wybranych przedmiotów. W trakcie nauki w gimnazjum uczniowie zdają kilkanaście egzaminów stanowiących warunek dopuszczenia do matury. Egzamin dojrzałości wygląda zupełnie inaczej niż u nas. Uczniom przydziela się odpowiedni zakres materiału z literatury i wyznacza termin – od dwóch tygodni do miesiąca na napisanie pracy. Podobnie jest z drugim przedmiotem do wyboru. Następnie uczniowie zdają ustny egzamin przed komisją w budynku innej szkoły.

– Gimnazjum dwuletnie – to także szkoła średnia przygotowująca do dalszej nauki na poziomie akademickim. Przeznaczona jednak dla tych, którzy skończyli dziesięcioklasową szkołę podstawową.

– Technika – nauka w nich trwa 3 lata. Uczniowie przygotowują się do egzaminu zawodowego wyższego stopnia, który otwiera drogę na studia. Celem tych szkół jest przygotowanie przyszłej kadry menedżerskiej. W trakcie nauki uczniowie zdają od 12 do 15 egzaminów. Edukacja kończy się maturą.

Z NAUCZYCIELSKIEJ TECZKI



OPIŚ I ANALIZA PRZYPADKU PROBLEMU EDUKACYJNEGO LUB WYCHOWAWCZEGO

Jeśli ubiegasz się o stopień nauczyciela dyplomowanego, musisz wykazać się umiejętnością między innymi rozpoznawania i rozwiązywania problemów edukacyjnych i wychowawczych.

Pamiętaj, że **PROBLEM** w tym kontekście nie powinien być rozumiany w sposób potoczny, bowiem nasza sytuacja problemowa może dotyczyć także zjawisk pozytywnych, np. pracy z uczniem o nieprzeciętnej inteligencji, szczególnie wrażliwym czy uzdolnionym. Z pewnością miałeś do czynienia z takim dzieckiem i wiesz doskonale, że nie jest łatwo z nim pracować w licznych zespołach klasowych. Wybrany przez Ciebie **przypadek może dotyczyć także grupy uczniów.**

Swoją umiejętność w zakresie rozpoznawania i rozwiązywania problemów należy odpowiednio udokumentować. **Opis i analiza przypadku winny posiadać pewną strukturę**, którą postaram się Ci wyjaśnić. Schemat (propozycja, są też inne) przedstawię w formie kolejnych punktów, które uwzględniś w sporządzonym przez siebie opisie wybranego przypadku edukacyjnego lub wychowawczego. **Pamiętaj, by dokonując wyboru, uwzględnić specyfikę typu i rodzaju szkoły, w której jesteś zatrudniony.**

1. Identyfikacja problemu

W tym miejscu określ i nazwij problem. Scharakteryzuj ucznia lub grupę wychowanków, których dotyczy. Postaraj się opisać zjawisko, które stało się przyczyną sytuacji problemowej. **Nie zapomnij o zachowaniu anonimowości**, nie wymieniaj nazwisk itp. Uczniom nadaj fikcyjne imiona lub pominię je, pisząc *chłopiec, dziewczynka, dziecko, wychowanek* itp. Wymóg ten wiąże się z ustawą o ochronie danych osobowych.

2. Geneza i dynamika zjawiska

Spróbuj określić przypuszczalne przyczyny zjawiska. Sięgnij wstecz. Napisz o działaniach, które już wcześniej zostały podjęte przez Ciebie lub inne osoby w związku z zaistniałą sytuacją. Opisz efekty tych działań. Dokonaj analizy przebiegu zdarzeń, rozwijania się opisywanej przez Ciebie sytuacji. W tym miejscu oprzyj się na informacjach innych osób znających ucznia (uczniów). Wiadomości te możesz zdobyć w czasie wywiadu środowiskowego, rozmowy z rodzicami, szkolnym pedagogiem, nauczycielem świetlicy czy innymi dziećmi. Przydatne okażą się też Twoje spostrzeżenia odnotowane np. w *dzienniku obserwacji*. Jeśli dziecko pozostaje pod opieką specjalisty, spróbuj także z nim porozmawiać. Jeśli do swojego opisu chcesz dołączyć wyniki badań itp., nie

zapomnij o obowiązującej anonimowości!

3. Znaczenie problemu

Opisz znaczenie omawianego problemu. Zajmij się nim możliwie szeroko, odnosząc się do samego ucznia, ale również szkoły i środowiska. W tym miejscu odwołaj się do własnych doświadczeń, ale także do literatury fachowej i znanych teorii. Czyniąc to, określisz rzeczywistą potrzebę podjęcia planowanych działań, które nie mogą być przypadkowe czy mające charakter eksperymentu.

4. Prognoza

Masz już koncepcję działań związanych z opisywanym przez Ciebie problemem. Teraz spróbuj przewidzieć ich efekty. Napisz, co Twoim zdaniem zmieni się na lepsze w wyniku realizacji zamierzeń. W tym punkcie powinienes **zawrzeć również prognozę negatywną**. Opisz swoje przewidywania dotyczące sytuacji problemowej w przypadku zaniechania podjętych lub zaplanowanych zabiegów pedagogicznych.

5. Propozycja rozwiązania problemu

Wymień i scharakteryzuj działania, jakie zamierzasz podjąć. Powinieneś w tym miejscu zawrzeć konkretne zadania i określić cel, do jakiego zmierzasz. Odwołaj się tu do odpowiedniej literatury. Do analizy dołącz wykaz wybranych pozycji książkowych. Uwzględnij opinie specjalistów czy wyniki badań przeprowadzonych przez poradnię psychologiczno-pedagogiczną.

6. Wdrażanie zaplanowanych działań

W tym punkcie opisz drogę dochodzenia do określonego wcześniej celu. Dokonaj analizy podejmowanych działań, postaraj się dokładnie opisać ich przebieg. Jeśli zrezygnowałeś z któregoś punktu planu, uzasadnij swoją decyzję. Jeśli podjęte przez Ciebie działania nie przyniosły jeszcze ostatecznego rozwiązania problemu, nie martw się tym! To proces długofalowy i być może nie uda Ci się opisać ostatecznego zakończenia.

7. Efekty oddziaływań

Określ, czy wdrożone działania okazały się trafne i skuteczne. Jeśli zdarzyła się porażka, opisz jej przyczynę. Spróbuj opracować projekt uwzględniający konieczne zmiany dotyczące niecelowych działań na bardziej efektywne. Pamiętaj, że efekty większości zabiegów pedagogicznych są widoczne po upływie dłuższego czasu.

Przedstawiam Ci także opis i analizę przypadku w nieco innej formie. Za przykład niech posłuży sytuacja w klasie trzeciej szkoły podstawowej.

Uczniowie tej klasy są moimi wychowankami trzeci rok. Zespół klasowy zawsze wyróżniał się aktywną pracą w czasie zajęć oraz niebudzącym zastrzeżeń zachowaniem.

W listopadzie 2003 roku nauczyciel dyżurujący na szkolnym korytarzu poinformował mnie o bójce, w której brali udział moi wychowankowie. Natychmiast przystąpiłam do wyjaśnienia tego zajścia. Poszkodowany uczeń stwierdził, że nie wie, dlaczego został zaatakowany, również agresor nie potrafił wyjaśnić swojego zachowania. Dopiero po wyciszeniu emocji i dłuższej rozmowie okazało się, że podobne zdarzenia miały miejsce wcześniej w drodze do i ze szkoły, a także na osiedlowym placu zabaw. Zwykle początek stanowiła agresja słowna, która pociągała za sobą bicie, kopanie, szarpanie. Zdarzały się również „zabawy w bicie”, które niejednokrotnie przeradzały się w regularną bitwę, kończącą się np. rozbitym nosem. Uczniowie biorący udział w tych zajściach nie informowali o nich rodziców, przekupując się drobnymi przedmiotami i obawiając się ograniczenia ich swobodnego pobytu na podwórku.

Rozmowa z dziećmi dostarczyła mi następujących informacji:

- uczniowie źle radzą sobie z bezpiecznym wyrażaniem emocji i konstruktywnym rozwiązywaniem problemów;
- dzieci nie są wystarczająco dozorowane w czasie drogi do i ze szkoły, a także w czasie pobytu na placu zabaw;
- rodzice nie mają rzetelnej wiedzy o zachowaniu dzieci;
- nie organizują dzieciom w racjonalny sposób wolnego od nauki czasu;



Na szczęście w tej szkole takich problemów nie ma
Fot. M. Suchecki

- dzieci notorycznie oglądają filmy zawierające sceny przemocy, mają do dyspozycji gry komputerowe o podobnej treści;

- dzieci nie są w pełni świadome ewentualnych skutków agresywnych zachowań.

Aby zapobiec kolejnym agresywnym zachowaniom w szkole i poza nią, postanowiłam podjąć następujące działania:

- zorganizować nadprogramowe spotkanie z rodzicami, wygłosić prelekcję na temat agresji, jej przyczyn i skutków oraz sposobów zapobiegania;

- umożliwić rodzicom indywidualne kontakty ze szkolnym pedagogiem i psychologiem;

- wyjaśnić rodzicom niebezpieczeństwa wynikające z oglądania niektórych filmów i używania określonych gier;

- przeprowadzić dla dzieci cykl zajęć warsztatowych realizujących program wychowawczo-profilaktyczny A. Kołodziejczyka *Spójrz inaczej*;

- w porozumieniu z rodzicami, założyć dla uczniów „tabele zachowania”, w których za pomocą ustalonej symboliki odnotowywane będzie każdego dnia zachowanie dzieci, oparte także na samoocenie;

- uświadomić rodzicom konieczność systematycznego kontrolowania dzienniczek uczniów i kontaktowania się z wychowawcą;

- zaproponować rodzicom właściwe sposoby organizowania dzieciom czasu wolnego od nauki;

- uświadomić rodzicom konieczność nadzorowania dzieci podczas zabaw na podwórku;

- nawiązać współpracę ze szkolnym pedagogiem, wziąć udział w zajęciach świetlicy terapeutycznej poświęconych zachowaniom agresywnym.

Planując wymienione działania, korzystałam z wiedzy i doświadczeń zdobytych w czasie kursu profilaktyki zachowań agresywnych „Spójrz inaczej”, rozmów z pracownikiem PP-P i szkolnym pedagogiem oraz następujących pozycji książkowych:

1. *Gry i zabawy przeciwko przemocy*, Rosemarie Portmann.
2. *Przemoc w szkole*, Magda Karkowska.
3. *Razem przeciw przemocy*, Irena Pospiszyl.
4. *Mobbing, fala przemocy w szkole. Jak ją powstrzymać*, Dan Olweus.

dokończenie ze str. 9

5. *Mobbing w szkole. Jak zapobiegać przemocy grupowej*, Karl Dambach.

Spodziewane efekty podjętych działań:

- wyeliminowanie agresywnych zachowań uczniów;
- wdrożenie wychowanków do bezpiecznego wyrażania emocji i rozwiązywania problemów;
- podniesienie jakości współpracy z rodzicami w omawianym obszarze;
- przekonanie rodziców o konieczności nadzorowania dzieci w czasie drogi do i ze szkoły, a także w czasie pobytu na placach zabaw;
- poszerzenie swojej wiedzy na temat zachowań agresywnych oraz niesienia pomocy ofiarom i agresorom.

W przypadku zaniechania zaplanowanych działań doszłoby do eskalacji przemocy wśród uczniów, co prawdopodobnie w znaczącym stopniu wpłynęłoby na ukształtowanie niepożądanych cech charakteru i ugruntowanie szkodliwych społecznie zachowań.

Trudności związane z realizacją zaplanowanych działań:

- Nie wszyscy rodzice byli obecni na spotkaniu.
- Tylko część rodziców systematycznie kontaktowała się z wychowawcą, psychologiem, pedagogiem.
- Część rodziców uznała za zbędną kontrolę dzieci w czasie ich pobytu na ogrodzonym placu zabaw.

Realizacja i efekty zaplanowanych działań:

- Wyeliminowane zostały agresywne zachowania uczniów w szkole, a poza nią uległy znacznemu ograniczeniu.
- Rodzice ustalili zasady kolejno sprawowanego nadzoru dzieci w czasie drogi do i ze szkoły, co jednocześnie wpłynęło na poziom bezpieczeństwa uczniów jako pieszych uczestników ruchu drogowego.
- Zwiększyła się liczba kontaktów indywidualnych inicjowanych przez rodziców.
- Część rodziców przychyliła się do pomysłu opracowania planu opieki nad dziećmi w czasie zabaw na podwórku i ustalili zasady współpracy w tym zakresie — dzieci nie były już pozostawione same sobie, co ograniczyło w dużym stopniu agresywne zachowania.
- Uczniowie poznali sposoby rozwiązywania problemów bez stosowania przemocy, nauczyli się radzić sobie z trudnymi emocjami.
- Rodzice posiadli pełniejszą wiedzę na temat przyczyn i skutków agresywnych zachowań, a także poznali sposoby zapobiegania im.

Przedstawiłam Ci propozycje. Reszta należy do Ciebie: wybierz problem, dokonaj opisu i analizy. Nie zapomnij o podpisaniu swojego opracowania! Powodzenia!

Przypominamy, że autorką tych dwóch kolumn jest pani **Beata Rechnio** — ekspert MENiS oraz społeczny konsultant ZNP do spraw awansu zawodowego.

Wraz z nią spróbujemy poprowadzić naszych Czytelników po ścieżkach awansu.

Jeśli nurtują cię dodatkowe pytania, napisz do „Głosu Nauczycielskiego” (00-389 Warszawa, ul. J. Smulikowskiego 6/8), przyslij swoje pytanie faxem lub e-mailem na skrzynki internetowe: glos@glos.pl lub awans@glos.pl

ZOSTAŃ EKSPERTEM

Jeśli jesteś nauczycielem dyplomowanym, możesz zostać ekspertem do spraw awansu zawodowego nauczycieli. Niestety, starania „od zaraz” mogą rozpocząć tylko osoby, które skorzystały w 2000 r. ze stażu 9-miesięcznego, gdyż zgodnie ze znowelizowaną Kartą Nauczyciela muszą upłynąć 3 lata od daty uzyskania stopnia nauczyciela dyplomowanego do dnia złożenia wniosku o wpis na listę ekspertów. Jeśli Twój staż był dłuższy, musisz poczekać. Wykorzystaj ten czas na studiowanie przepisów i udział w szkoleniu dla kandydatów na ekspertów, które jest konieczne i stanowi jeden z warunków ubiegania się o wpis na listę ekspertów.



Fot. M. Suchecki

Zanim podejmiesz decyzję, **chciałabym Ci przybliżyć rolę i zadania eksperta.**

Praca w komisjach egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych to olbrzymia odpowiedzialność. Od pracy ekspertów, ich profesjonalizmu, zaangażowania i postaw etycznych zależy efektywne funkcjonowanie systemu awansu zawodowego. Rola eksperta ma charakter opiniotwórczy, wymaga ciągłego doskonalenia, analizowania przepisów. Uważam, że rola eksperta nie powinna być ograniczona do pracy w komisjach. Jako osoba posiadająca określoną wiedzę i umiejętności powinien służyć pomocą nauczycielom ubiegającym się o kolejne stopnie awansu, być dla nich wsparciem na tej niełatwej drodze.

Pora na konkrety. Weź do ręki Kartę Nauczyciela, by móc się odwołać do odpowiednich fragmentów, i spójrz na art. 11 przez pryzmat warunków, którym sprostasz.

Oto warunki, jakim zgodnie ze znowelizowaną Kartą Nauczyciela, powinna odpowiadać osoba ubiegająca się o wpis na listę ekspertów:

- 1) posiada co najmniej wyższe wykształcenie magisterskie;
- 2) jest nauczycielem dyplomowanym;
- 3) przepracowała po uzyskaniu stopnia nauczyciela dyplomowanego co najmniej 3 lata i ukończyła w tym czasie z wynikiem pozytywnym szkolenie dla kandydatów na ekspertów organizowane przez publiczną placówkę doskonalenia nauczycieli, o której mowa w art. 5 ust. 3b pkt 1 lit. b ustawy o systemie oświaty;
- 4) posiada co najmniej 10-letni staż pracy pedagogicznej, psychologicznej, naukowo-dydaktycznej albo artystycznej;
- 5) spełnia jeden z następujących warunków:
 - a) jest nauczycielem akademickim zatrudnionym w szkole wyższej, kształcącym nauczycieli, wychowawców i innych pracowników pedagogicznych, o których mowa w art. 1 ust. 1 i 1a,

- b) jest nauczycielem zatrudnionym w przedszkolu, szkole, placówce lub innej jednostce organizacyjnej, o której mowa w art. 1,
 - c) jest konsultantem współpracującym z Centrum Edukacji Artystycznej,
 - d) jest wychowawcą, pedagogiem lub psychologiem zatrudnionym w publicznej placówce opiekuńczo-wychowawczej lub publicznym ośrodku opiekuńczo-adopcyjnym;
- 6) spełnia warunki, o których mowa w art. 10 ust. 5 pkt 1—4 (dotyczy rozporządzenia ministra);
 - 7) nie była karana karą dyscyplinarną;
 - 8) uzyskała rekomendację, zawierającą opis dorobku zawodowego nauczyciela lub nauczyciela akademickiego, wydaną przez instytucję lub stowarzyszenie działające w systemie oświaty i wychowania, szkolnictwa wyższego i nauki lub na ich rzecz albo nauczycielski związek zawodowy, a w przypadku nauczycieli zatrudnionych w publicznych placówkach opiekuńczo-wychowawczych i ośrodkach opiekuńczo-adopcyjnych — pisemną opinię wraz z uzasadnieniem wystawioną przez instytucję lub stowarzyszenie działające w systemie pomocy społecznej lub nauczycielski związek zawodowy.

Z doświadczenia wiem, że ostatni, ósmy punkt budzi liczne wątpliwości. Podsunę Ci zatem praktyczne rozwiązanie.

Dyrektor placówki wydający Ci rekomendację z oczywistych względów nie zna całości Twojego dorobku. W tej sytuacji napisze, dlaczego rekomenduje Cię jako kandydata na eksperta. Swoją opinię może zakończyć słowami: **Opis dorobku zawodowego w załączeniu.** W tym miejscu dołączysz opis dorobku zawodowego sporządzony przez dyrektora placówki, w której jesteś zatrudniony. Myślę, że jest to optymalne rozwiązanie stosowane przez nauczycieli, gdyż rzeczywiście to dyrektor zna Twój dorobek najlepiej i jest w stanie dokonać potrzebnego opisu.

Zapoznałeś się z wymaganiami stawianymi kandydatom na ekspertów. **Jeśli spełnisz wymienione wcześniej warunki, ukończysz omówione wcześniej szkolenie, wypełnij wniosek i wyślij na adres:**

Ministerstwo
Edukacji Narodowej i Sportu
Departament Pragmatyki Zawodowej
Nauczycieli
Al. Szucha 25
00-918 Warszawa

Oto wzór wniosku. Pamiętaj, że w chwili, gdy będziesz wypełniał swój wniosek, być może będzie obowiązywało nowe rozporządzenie!

Miejscowość, data:

Twoje dane:
Imię i nazwisko
Adres
Telefon kontaktowy

Pan
Mirosław Sawicki
Minister
Edukacji Narodowej i Sportu

**Wniosek
o wpisanie na listę ekspertów
wchodzących w skład komisji
egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych
dla nauczycieli ubiegających się
o awans zawodowy**

Na podstawie rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 27 lutego 2003 r. w sprawie wymagań, jakim powinni odpowiadać eksperci wchodzący w skład komisji egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych dla nauczycieli ubiegających się o awans zawodowy oraz warunków wpisywania na listę ekspertów i skreślenia z niej (Dz.U. Nr 44 poz. 375), uprzejmie proszę o wpisanie mnie na listę ekspertów wchodzących w skład komisji egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych dla nauczycieli ubiegających się o awans zawodowy.

Jednocześnie informuję, że spełniam warunki podane w § 1 ust. 1 pkt 1—4 rozporządzenia z dnia 27 lutego 2003 r.

Do wniosku dołączam:

1. kwestionariusz osobowy,
2. rekomendację zawierającą opis dorobku zawodowego nauczyciela,
3. urzędowo potwierdzone kopie dokumentów o posiadanych kwalifikacjach,
4. urzędowo potwierdzone kopie dokumentów dotyczących przebiegu zatrudnienia,
5. poświadczoną kopię aktu nadania stopnia nauczyciela dyplomowanego,
6. zgodę na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926) — w przypadku wpisania na listę.

.....
podpis wnioskodawcy

Wypełniony wniosek wraz z załącznikami wyślij po podany wcześniej adres. **Do czasu wpisania Cię na listę (jeśli spełnisz wymagania!) minie nieco czasu, może nawet około pół roku.** Sam możesz sprawdzić, czy podczas kolejnej aktualizacji listy ekspertów uwzględniono Twoje nazwisko. W tym celu wejdź na stronę www.menis.gov.pl (oświata, awans, lista ekspertów), gdzie znajdziesz listę ekspertów Ministra Edukacji Narodowej i Sportu, wchodzących w skład komisji egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych dla nauczycieli ubiegających się o awans zawodowy. Dla celów publikacji została podzielona na trzy resorty.

Czy nadal chcesz zostać ekspertem? Tak? Powodzenia!

KONIEC Z WKUWANIEM



Na rynku pomocy naukowych do języka angielskiego pojawiła się tablica graficzna, której celem jest ułatwienie zapamiętania trudnych dla Polaka czasowników frazowych. Specyfiką opracowania „Metodyk — Phrasal Verbs” stanowi wprowadzanie skojarzeń między obrazem a treścią. W miejsce litanii wyrażen „do wkucia” zamieszczone zostały symbole graficzne oraz różne sposoby grupowania wyrażen. Dodatkowo forma plakatu, który można powiesić na ścianie, pozwala na częsty kontakt z materiałem, a tym samym nawet mimowolne przyswajanie jego fragmentów.

„Metodyk — Phrasal Verbs” prezentuje 300 najpotrzebniejszych wyrażen, zawiera również przykłady zdań ilustrujących ich praktyczne wykorzystanie.

Opracowanie może służyć zarówno uczniom do nauki w domu, jak i nauczycielom w prowadzeniu zajęć. „Metodyk — Phrasal Verbs”, opracowanie Monika Malik, Wydawca Vivat, Warszawa 2004.

POMÓŻMY DOMINICE

DOMINIKA DEJNER cierpi na schyłkową niewydolność wątroby. Aby żyć, dziewczynka powinna wyjechać na leczenie do szpitala Saint-Luc w Brukseli (stałego członka Eurotransplantu), gdzie znajduje się na liście kandydatów oczekujących na przeszczep wątroby. Koszt operacji oraz 3-miesięczne prowadzenie pooperacyjne ma kosztować ok. 85 000 euro.

Dominika jest jedną z 271 dzieci — podopiecznych Stowarzyszenia „LIVER” w Krakowie, cierpiących na tę chorobę. Najstarsze z nich ma 18 lat, najmłodsze 3 miesiące. Większość tych dzieci wymaga bardzo troskliwej opieki i jest stale zagrożonych utratą życia.

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Chorym na Schorzenia Drog Żółciowych i Wątroby „LIVER” w Krakowie zwraca się do wszystkich z gorącą prośbą o udzielenie pomocy finansowej 9-letniej DOMINICE DEJNER.

Dzięki działalności Stowarzyszenia „LIVER” w Krakowie od czerwca 1992 r. do chwili obecnej w klinikach zachodnioeuropejskich współpracujących ze Stowarzyszeniem uratowano życie 80 dzieciom, z czego u 57 dzieci dokonano szczęśliwych przeszczepów wątroby, 12 dzieci zostało zakwalifikowanych do przeszczepu wątroby w Brukseli i Paryżu — stało się to możliwe dzięki ofiarności łańcucha ludzi dobrej woli z Polski i z zagranicy.

Konto: PEKAO S.A. I/O/Kraków, nr 6012401431111000010449138 — (DOMINIKA DEJNER). Każdą wpłatę potwierdzamy. Zarząd Stowarzyszenia „LIVER”

KURSY KWALIFIKACYJNE

- Bibliotekoznawstwo
- Zarządzanie oświatą
- Pedagogiczny
- Języka angielskiego
- Opiekuńczo-wychowawczy

KURSY DOSKONALĄCE

- Nauczyciel mianowany, dyplomowany
- Szkolenie Rad Pedagogicznych
- Przedsiebiorczości, ratownictwa
- Instruktorów bhp, kierowników wycieczek

NODN „COGITO”
tel./fax: (22) 478 3502,
www.csz.waw.pl

GÓRY STOŁOWE

zapraszają

Ośrodek Kolonijny „Pafawag” w Radkowie k.Kudowy Zdrój obsługuje i organizuje:

- kolonie i zimowiska
- zielone i białe szkoły
- wycieczki szkolne
- inne imprezy turystyczne

Informacje:
tel./fax (0...74) 87 12 195
www.turystykaowk.webpark.pl

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŻNA

sama włącza dzwonki

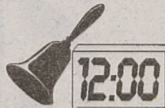
10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne TANIE

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK
elektronika
profesjonalna



01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę
Ceny od 2400 zł

— koszty transportu i montażu 0 zł!

Wymiary od 86x62 cm do 11x3 m

Profesjonalna obsługa wszystkich gier

halowych, rewelacyjna niezawodność.

Ponad 500 instalacji, w tym w 9 klubach

ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne

zegary korytarzowe

melodie przez radiowęzeł itd.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik

05-090 Raszyn, Olszowa 68

Tel./fax (0-22) 720-22-20

http://www.esk.com.pl

SZTANDARY

wykonuje:

1910 r.

PRACOWNIA

HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH

60-111 Poznań, ul. Stęszewska 26

tel. (0-61) 8301-727

tel. kom. 0601-766-300

www.polhaft.win.pl

do końca roku
PROMOCJA!
Tablice Rozkładu Zajęć
15% taniej
sprawdź na
www.kwak.pl



„NAUKA”

STUDIO FILMÓW
EDUKACYJNYCH

00-654 WARSZAWA
ul. Śniadeckich 17
tel./fax (22) 621-98-65
tel. (22) 621-96-42
www.nauka.waw.pl
e-mail: sfe@nauka.waw.pl

OFERUJE KASETY MAGNETOWIDOWE VHS Z FILMAMI
DYDAKTYCZNYMI PRODUKCJI POLSKIEJ, FRANCUSKIEJ I USA

Filmy są pomocą dla przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów i liceów przy realizacji programu nauczania. Dokładniejsze wiadomości podajemy w Internecie: www.nauka.waw.pl lub telefonicznie. Szkołom i przedszkolom znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej udzielamy wydłużonych terminów płatności (do 3 miesięcy). Kasety można zamawiać listownie, telefonicznie, faxem, e-mailem. Na życzenie wysyłamy katalogi.

SZTANDARY

szkolne, zakładowe

i organizacyjne

wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4

62-002 Suchy Las k.Poznań

tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

Sztandary Szkolne

i inne

Haft artystyczny ręczny

Zakład Hafciarski,

KAZIMIERA WOLIŃSKA

ul. Hutnicza 28,

20-218 Lublin,

tel. (081) 746-40-82

Zapraszamy od 10.00 do 17.00

http://www.sztandary.efirmy.pl

e-mail: sztandary@op.pl

Oświata za granicą

PLATNY TRANSPORT

Według nowych planów brytyjskiego rządu rodzice za transport swoich pociech do szkoły będą płacić rocznie 400 funtów. W ten sposób władze chcą pozyskać dodatkowe fundusze na zwiększenie liczby gimbusów i organizację... bezpiecznych grup rowerowych. Chodzi o zatrudnienie większej liczby ich opiekunów i zmniejszenie odsetka dzieci dowożonych do szkoły samochodami. Jeśli dotychczasowy system przewiduje opłaty bez żadnych wyjątków, to teraz będą brane pod uwagę możliwości finansowe rodzin. Te dzieci, które korzystają z pomocy opieki społecznej lub muszą korzystać z transportu ze względu na stan zdrowia, będą zwolnione z opłat. Zdaniem rządu nowe warunki będą sprawiedliwsze.

I ROBIN HOOD NIE POMOŻE

Texański sędzia John Dietz twierdzi, że system finansowania stanowych szkół publicznych jest niezgodny z konstytucją. Ona mówi, że państwo powinno gwarantować wystarczający i sprawiedliwy sposób dzielenia finansów na wszystkie szkoły publiczne w USA, tymczasem w Texasie tak nie jest! Co prawda tu bogate okręgi muszą odprowadzać część swoich podatków na rzecz biednych, jednak system ten, nazywany potocznie metodą Robin Hooda, niczego nie załatwia. Wciąż bowiem jest za mało pieniędzy na zrównanie poziomu edukacji teksańskich szkół z federalnymi standardami, a różnice w wynikach pomiędzy uczniami z biednych i bogatych dystryktów nadal pogłębiają się. Z kasy federalnej na oświatę publiczną w Texasie idzie 30 mld dolarów rocznie. Sędzia zobowiązał stanowe organy legislacyjne do weryfikacji systemu finansowania swojej oświaty.

KOPERNIK BY SIĘ UŚMIAŁ

Z sondażu przeprowadzonego wśród 720 uczniów 8 szkół podstawowych z Hokkaido, Nagano, Tokyo, Fukui, Osaki i Hiroszimy wynika, że prawie 40 proc. z nich jest przekonanych, że Słońce obraca się wokół Ziemi, ponad 30 proc. nie może określić, w którą stronę ten ruch się odbywa, a 50 proc. dzieci nie jest w stanie wyjaśnić, dlaczego występują różne fazy Księżyca. Zdaniem japońskiego Narodowego Obserwatorium Astronomicznego jest to skutek ostrej redukcji wiedzy astronomicznej z programu szkolnego dokonanej przez ministerstwo edukacji. Pracownicy Obserwatorium złożyli już ostry protest przeciwko tej sytuacji i alarmują, że w czasach, kiedy astronomowie odkrywają nowe galaktyki, planowane są podróże kosmiczne na inne planety, człowiek stał się aktywnym odkrywcą kosmosu, stan wiedzy uczniów japońskim uczynym włos języ na głowie.

ZA 200 FUNTÓW

Brytyjska firma A-level Coursework oficjalnie reklamuje swoje usługi, adresowane do uczniów i studentów. Każdy z nich za 200 funtów może zamówić wypracowanie, referat lub pracę dyplomową na każdy temat, zawierającą nie więcej niż 2 tys. słów. Co więcej, firma daje gwarancję, że jej towar nie jest plagiatem i sama zobowiązuje swoich klientów, by w ciągu co najmniej 3 lat nie udostępniali zamówionych prac żadnemu elektronicznemu bankowi szkolnych referatów. W ubiegłym roku nauczyciele wykryli 200 przypadków wykorzystania w szkole „gotowców”. Ale jest to dopiero wierzchołek góry lodowej. Firma chwali się, że ma tak dużo zamówień, że haruje przez 24 godziny na dobę. W ciągu ostatnich kilku miesięcy sprzedała ponad 3 tys. takich „produktów”.

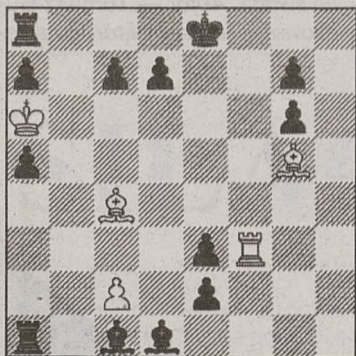
IKA
Za: The Guardian, Japan Times, Jurnal Sentinel, The Daily Telegraph

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO
Zadanie nr 41

Mat w jedenastu posunięciach

Białe: Ka6, Wf3, Gc4, Gg5, c2,
Czarne: Ke8, Wa1, Wa8, Gc1, a5,
a7, d7, e2, e3, g6, g7.



Rozwiązanie zadania prosimy
nadsyłać w terminie 14-dniowym
pod adres redakcji.

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: BPH PBK S.A. VIII/O Warszawa nr 39 1060 0076 0000 4010 2018 1300. Cena prenumeraty w 2004 roku wynosi: III kwartał — 46,74 zł wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadysłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
 2. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2004 r. wynosi 45,50 zł (w tym VAT).
 3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru.
- Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 6812401053111000004430494 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732 internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 — na I kwartał 2004 r.

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

GDZIE CI MĘŻCZYŹNI

Jeśli organizatorzy niedawnej próby bicia rekordu seksualnego twierdzą, że chcieli kręcić całym filmem, to, zdaje się, są beznadziejnie niedouczeni. Takie „filmy” kręcili już od najdawniejszych czasów. Za pierwszą oficjalną rekordzistkę w kategorii multiseksu uchodzi Messalina, żona cesarza Klaudiusza, która w trakcie pałacowej orgii bez trudu pokonała jedną z rzymskich kurtyzan. Z pań z bliższych nam czasów można by wymienić Katarzynę Wielką, o której profesor Ludwik Bazylow w swej „Historii Rosji” napisał, iż w tym względzie „nie mieściła się w ramach jakiegokolwiek kategorii”.

Panowie od „różowej” prasy, którzy usiłowali zrobić dumia z miasta stołecznego Warszawy, zrobili więc go z siebie. A przy okazji także z tłumu innych facetów. Na przykład tych beznadziejnych wyznawców bożka postępu, którzy twierdzili, że jest dla nich jasne, iż prezydent Warszawy Lech Kaczyński, zakazując na tegorocznym festiwalu porno „zbliżania” (bardzo ciekawe znaczenie tego słowa), szykanuje wolności obywatelskie (!). Owi czciciele „postępu”

potrafią ujmować się za wyzyskiwanymi pracownikami „Biedronki”, ale za kandydatkami na rekordzistki już nie. Nie ukrywam, że dla mnie podobnie rzecz ma się z naczelnymi profesorami polskimi. Bo nie usłyszałam, by którykolwiek wydał z siebie choć pisk dezaprobaty dla Pinkowej dumoty!

Nie jestem hipokrytką i nie przychyliam się do opinii, że Cesarstwo Rzymskie upadło, gdyż była w nim rozwiązłość seksualna. Ale coraz częściej zastanawiam się, czy jednak nie mają racji ci, którzy ostrzegają, że eksplozja luźniejszych obyczajów nasila inwazję seksu w kulturze, w mediach, w obyczajowości, a to z kolei prowadzi do negatywnych skutków, czyli degeneracji społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży? Dlatego jestem za prezydentem Kaczyńskim i w tym przypadku popieram jego „purytanizm”.

Na dodatek zapytam za znanym dziennikarzem — co z tą Polską? Polską, w której kilkuset mężczyzn preferuje publiczne uprawianie seksu (ale z maską Zorro na twarzy) z żującą gumę panienką? Panowie, gdzie po-

działy się wasz romantyzm i uczucia? To wy jesteście „ciemniacy”!

W pracy błyskotliwi, bezpośredni i szarmanccy, w życiu prywatnym — zablokowani uczuciowo nieudacznicy — to właśnie wam udowodniła heca z głupim pseudorekordem. Gdyby było inaczej, dumny Eroticon i jego hucpiarscy rzecznicy nie mieliby czego szukać w Warszawie.

Mężczyźni stanowią dziś w Polsce połowę pacjentów w gabinetach psychoterapeutycznych, a Zenon Dudek w przedmowie do książki „Być mężczyzną we współczesnym świecie” pisze o nich: „pograżeni w narkotykach, seksie, kulcie agresywnej siły lub wyalienowanego intelektu, izolują się za murami klasztorów, szukają ucieczki w sektach lub niekończącej się psychoterapii”. Marzą o doskonałych związkach, a kiedy im nie wychodzi, wołają pójść do „mistrzyni”, bo tu w trymiga? Dla „wybitnych” zawodniczek to może i dobra wiadomość. Dla reszty ponura.

EWA MIŁOSZEWSKA

OBSERWACJE

STRONY KSIĘŻYCA

Jakie czasy, takie obyczaje, odparła jedna z nauczycielek na pytanie o przyczyny coraz gorszego zachowania uczniów. TVP pytała ją o to w uroczystym Dniu Edukacji Narodowej, na wizji jakby mniej uroczystym. W tym roku to największe oświatowe święto w ogóle wypadło dość blado w publicznych mediach. Gdyby nie konkurs „Głosu Nauczycielskiego” i MENiS, to wokół Dnia Edukacji mielibyśmy „ciemną stronę księżyca”. Bo choć na ulicach odświętne dzieciaki z kwiatkami, to w szklanych okienkach znów kosz na głowie i inne oświatowe smutki. Jakie czasy, takie telewizyjne obyczaje?

Tylko warszawski program lokalny się ucieszył, że stolica daje dużo na szkoły, nikt nie skąpi na zajęcia pozalekcyjne, w rezultacie jej uczniowie we wszelkich sprawdzianach i rankingach wypadają najlepiej w kraju. Ten związek przyczynowo-skutkowy wydaje się dość oczywisty.

Przyszło mi jednak na myśl, że skoro jest tak dobrze, to dlaczego w mojej rejonowej podstawówce od tego roku dzieciaki muszą wcinać tylko drugie dania zamiast dotychczas wydawanego pełnego obiadu? Bowiem zlikwidowano jeden etat kucharki, a dwie panie, które jeszcze pozostały, nie dają rady z gotowaniem dla ponad dwóch setek chętnych. Szkolny obiadek w południe i to w towarzystwie kolegów smakuje o niebo lepiej niż ten odgrzewany wieczorem w domu. A panie stołówek są dla dzieciarni autorytetem kulinarnym nie do podważenia. — Mamusi, zrób panierkę do kotleta tak jak nasza pani w szkole — usłyszałam niedawno od syna. A córeczka

znajomej oświadczyła zdumionej matce, iż gotuje ona p r a w i e tak samo dobrze jak kucharka.

Ciekawe, w ilu jeszcze placówkach zaoszczędzono w ten sposób i na ilu etatach szkolnego personelu niejeden samorząd odniósł podobny „sukces”? Zarobiwszy w ten sposób „kupę” forsy. No cóż, jakie czasy, takie obyczaje.

PKO Bank Polski, który się właśnie sprywatyzował, wystawiając żadnych jego akcji na wielodniowe czuwanie, kilka miesięcy temu pomylił się i w istotny sposób naruszył zawartą ze mną umowę na prowadzenie konta i co? Dopiero po miesiącach i wizycie u dyrektora oddziału doczekałam się oficjalnego pisma z deklaracją rekompensaty poniesionych przeze mnie strat. Ale bez żadnego wyjaśnienia przyczyn zaistniałej sytuacji i słowa — przepraszamy. Jakie czasy, takie obyczaje. Również bankowe!

Z innej beczki. Niedawno odszedł do lepszego świata Zygmunt Kałużyński, znakomity dziennikarz, postać powszechnie znana, choć nie przez wszystkich lubiana. Na jego felietonach w „Polityce” wychowały się pokolenia, niejednego zaraził swą miłością do kina i szeroko pojętej kultury. Bo był ich wybitnym znawcą. Ale w ostatniej drodze towarzyszyła Mu jedynie garszka przyjaciół z tygodnika i... Maja Komorowska, której wyraźnie było wstyd z tych, których tam w tym dniu zabrakło? Obrażeni za ostrze krytyki, nie zauważyli odejścia kogoś, komu być może w ogóle zawdzięczają swe istnienie w społecznej świadomości.

Jakie czasy, takie obyczaje...

HALINA DRACHAL

W telewizji publicznej — zmiana strojów, ludzi i talk showów. Jak w piosence — „ci odlatują, ci zostają”. W rezultacie pan Jan Pospieszalski z blaszanego, gdzieś na Służewcu Fabrycznym, studia katolickiej telewizji Puls, przeniósł się na Woronicza. Z całym bagażem przyzwyczajęń. Istny szok.

Swoje koło zatoczył redaktor Jacek Żakowski i w su(m)mie wrócił do publicznej. Ciekawe, jak będzie z tymi powrotami, gdy Platforma Obywatelska ją sprywatyzuje? A przecież to dziś, w parę miesięcy „po Rywinie”, otwarcie zapowiada. Ponownie

cia z Afryki zdobywały światowe laury, a który wzorem innych mistrzów obiektywu rozpoczął wydawanie własnych kalendary dla wybrańców, bo artystycznych i w nakładzie kilkuset tylko sztuk. Na parkanie parku zawisło więc 50 fotogramów, a tłum warszawiaków ogląda je z zainteresowaniem. I w niemałym skupieniu, bo wylania się z nich obraz strasznie ciężkiego życia ludzi na tym doczesnym świecie. Obraz biedy i warunków egzystencji, po obejrzeniu których śmiało można powiedzieć, że Polska to istny raj.

Trzeba być rzeczywiście artystą jak Gudzowaty, żeby

KURZ ŚWIATA

zniknie pani Monika, panowie Jan, Jacek i Kamil, a będzie comeback Ibisza? Z „Czarem knajpy” dajmy na to.

Póki co obejrzałem, jak Żakowski topi lewicę. Starą i młodą za jednym zamachem! Bowiem z jego próby przeciwstawienia na wizji jej obu nurtów wyszło, że ten pierwszy już, a ten drugi jeszcze nic nie mają do powiedzenia. Jeśli prominentni politycy lewicy z pokolenia 55-latków spierają się w telewizji tylko o to, który jest lepszy, a wstępujący w świat polityki 25-latkowie potrafią zaproponować li tylko odgrzanie idei budowy społeczeństwa obywatelskiego, to zaistnieć ponownie będzie dla lewicy prawdziwą sztuką... Czy więc między Bugiem a Odrą mamy rzeczywiście koniec, jak swego czasu dowodził profesor Francis Fukuyama, historii? No cóż, nadzieja nie tylko lewicy w tym, że ten słynny politolog już od bodaj trzech lat wycofuje się ze swej nie mniej słynnej tezy.

I to na tyle o kulturze politycznej, teraz o sztuce. Ulicy!

W Warszawie przybiera ona kształt cyklicznych wystaw fotograficznych na parkanie Parku Łazienkowskiego. Były więc kolorowe fotografie ziemi, barwne fotki zwierzątek itp. Teraz zaś czarno-białe artystyczne zdjęcia przedstawiające smutek ludzi tego świata. Autor — Tomasz Gudzowaty. Ten sam, którego zdję-

uchwycić migawką to, co ważne, a przy tym zrezygnować z koloru. Sztuka przez duże S. I wszystko byłoby OK, gdyby nie pewien „drobiazg” — oto gdy pan Tomasz łapie swoją kamerą kurz tego świata, jego ludzie „chwytają za gardła” lokatorów kamienicy mistrza. Idzie o toczący się od miesięcy spór z mieszkańcami budynku w centrum Warszawy, której właścicielem jest spółka pana Tomasza. Firma chce przenieść go na biurowiec, w pierw jednak musi pozbyć się mieszkańców. Więc na przykład kilka miesięcy temu odcięto im gaz, a potem zaspawano windy.

Przypominam to sobie, gdy w podpisie pod jedną z fotografii czytam, iż przedstawia ona andyjskich chłopów, którzy na polu właściciela-latyfundysty ciężko pracują cały dzień, ale gdy nie „wyrobiją” narzuconej im normy, nie dostają ani peso zapłaty! I to artysta odnotowuje z wyraźnym smutkiem. A ja, nie mniej skrzętnie — warszawską jego kamienicę.

Jakie wnioski płyną z doświadczenia lewicy, artyści i odbiorcy kultury wysokiej? Że największa ironia polega dziś na tym, że wszyscy w cudzych sprawach mamy rację! Przestrzegając wartości uniwersalnych. Może więc pora najwyższa o tym rozmawiać wspólnie?

WOJCIECH SIERAKOWSKI



CZŁOWIEK

WIELE ZNIESIE...

(obszerne fragmenty felietonu z wydawnictwa plenerowego „Flip — Jaszowiec 2004”)

Człowiek zniesie wiele, by po roku móc spotkać swoich, też „pokręconych”.

Zniesie niewygody podróży: przesiadki, oczekiwania, dreptanie z całym majdanem z peronu na peron.

Gdy wreszcie spocony, umordowany niczym zagoniona szkapą, wpada w objęcia znajomych — ma to, na co przez tyle miesięcy czekał. (...)

Okres aklimatyzacji nie u wszystkich trwa krótko i bezboleśnie; niektórzy nie przystosowują się do końca pleneru. Ci są jak wrzód na tyłku (to od nich należy ściągać opłaty klimatyczne). A powinno być twórczo, przyjemnie i zdrowo. Okolice są piękne i zdrowe, aż zapraszają do stworzenia wiekopomych dzieł.

Klara pierwsza (jak zwykle zresztą) rozłożyła swój warsztat, gdy inni jeszcze siedzieli na walizkach. „Aklimatyczni” snuli się nadal, szukając swego miejsca w czasoprzestrzeni. Jak na początku lato — patrzyli

blagalnie w niebo i zebrali o kawatek słońca. Jak zaświeciło — marudzili, że żar, nie ma czym oddychać, że powinno popadać. Jak padało, patrzyli z wyrzutem w górę: znowu pada...

Ogromną zaletą Jaszowca jest brak bankomatu. Majka zaoszczędziła w ten sposób sporo; nie miała gdzie się wybrać, by następnie z radością wydawać na swoje „kamyki”. Bardziej operatywni poradzili sobie. Klara przepłaciła za mośżną starość do mycia. Teresa pół pleneru będzie główkować, jak stylowy kredens dowieźć do swojej kuchni, by mebel nie ucierpiał, a samej nie nabawić się ruptury.

Gdy już słońce za Czantorią się chowa — dzienni „snuje” przobrażają się (niczym wilkołaki) w lwy i lwice parkietu miejscowej mordowni. Doświadczeni i zaawansowani literaci katują debiutantów-poetów, rugając jak zarazę rymy z ich utworów. A swoją drogą, jak to się dzieje, że poeci wolą (?) tworzyć w „duchu DADA”, ale obrazki u siebie wieszają całym „normalne”, realistyczne?

Nie jest lekko. Zwiększa tym, co nic jeszcze nie „zmalowali”, nie zymowali i nie „wybielili” — ze stoickim spokojem oczekując WENY, która da im kopa w ...

No, ale nie samym „duchem” człowiek żyje. Żołądek artysty równie ważny. A dla niektórych to wręcz szkoła przetrwania.

— Tomek, ciągle jesteś głodny (to przy stoliku nr 15). — Ty chyba ciągle rośniesz? (...)

I tak mijają dni — dla jednych leniwie, innym w ciągłym „robieniu wiatru”, a jeszcze innym w mekach twórczych. Rodzą się sytuacje pouczające, dramatyczne, a niekiedy tak groteskowe, że aż abstrakcyjne. Aby w tym uczestniczyć, warto się tłuc przez pół Polski.

PS A Majka i tak przed końcem pleneru donwała się do bankomatu i teraz syci oczy swoimi skarbami.

LEOPOLD KOLBIARZ

Literacki Głos Nauczycielski redaguje Społeczna Rada Programowa Nauczycielskich Klubów Literackich: Maria Aulich, Jerzy Fryckowski, Irena Grabowiecka, Teresa Januchta, Marian Janusz Kawaiko, Wiesław Malicki, Grzegorz Słobodnik. Zdjęcia Marek Witkowski i Maria Aulich.



Tradycyjniję już, w jesien-
nym numerze „Literackiego
Głosu Nauczycielskiego”
prezentujemy wiersze wy-
brane podczas wakacyjnych
Artystycznych Spotkań Nau-
czycieli, organizowanych od
niemal czterdziestu lat przez
Zarząd Główny ZNP. Tym
razem impreza odbyła się
w Jaszowcu, w gościnnym
Domu Wypoczynkowym
„Nauczycieli”. Klimaty u stóp
Czantorii wyraźnie sprzyjały
muzom, a w konsekwencji
jury „Konkursu Jednego
Wiersza” nie mogło się zde-
cydować i nagrodziło aż
cztery, a wyróżniło trzy teks-
ty. Wśród ich autorów są
między innymi — znana już
z kilku książek **Jolanta Ko-**

walska z Bydgoszczy i de-
biutująca **Ewa Fabijano-**
wicz z Warszawy.

Poza tekstami nagrodzo-
nymi przedstawiamy także
te, których autorzy nie stanęli
tym razem w konkursowe
szranki — jak **Karolina**
Turkiewicz-Suchanowska
z Opola i **Paweł Kuszczyn-**
ski z Poznania, jurorzy ja-
szowieckiego konkursu, czy
Dorota Lorenowicz z Kra-
kowa, która tuż przed wakac-
jami została przyjęta do
Związku Literatów Polskich.
Mamy nadzieję, że wśród
prezentowanych wierszy ka-
żdy Czytelnik znajdzie ten
jeden, dla siebie.



JOLANTA KOWALSKA
(Bydgoszcz)

*Gdy grają klawisze,
puls serca słyszę,
w registrach ojcowską miłość.*

OJCOWSKA FISHARMONIA

*Ulicami jak dawniej
pędzą samochody,
Pod akacją, szary gotąb
dziobie okruchy,
pies ogryza kość,
a wokół pożądliwe oczy
filistrów.*

Nic się nie zmienia.

Co u Ciebie, Ojciec?

*Czy Bóg słucha muzyki?
Czy spotkałeś świętą Cecylię
z obrazu w rodzinnym domu?*

*Czy w Twoim Edenie
tak wzrusza Ave Maria
jak wówczas
gdy urodziłam bliźnięta?*

*Wysłuchaj moich słów.
Zrodziły się z kwiatnych łąk,
z ziaren na ściemniku.*

Niech rozgrzeją Twoje ramiona.

**Nagroda dyrektora
Domu Wczasowego „Nauczycieli”**



EWA GRYGIEL
(Olsztyn)

AZYL

*Rzeczywistość, której dotykam przerosła las
to — wieżowiec z zepsutą windą
czołgam się codziennie
po wyraźnianych nienawością schodach
i tylko jedna myśl
wyprowadzić samobójcę
skoczyć w otwarte ramiona rozwidnionej rzeki
a po przytuleniu do stuletniego buku
mieć w żyłach klarowność soku
w uszach ciszę co szelestem opowiada bajkę o miłości
w ustach smak dżdżu*

azyl — ten kawałek lasu we mnie

*tam mogę ukryć łzy, które bolą
osłonić głowę przed ciosem
wyprostować zgarbione plecy*

Ucieczka bezgrzesznej

Nagroda prezesa Oddziału ZNP w Cieszyźnie

DOROTA LORENOWICZ
(Kraków)

GANEK

*Nie wyrosł jeszcze bluszcz,
którym obrośnięty był
dawno temu.
I ławki drewniane
zostały w tamtym czasie.
Pewnie boli go
plastikowe krzesło
ustawione przy blacie stolika?
Ale mogę tu usiąść
i próbować pisać wiersze*



KAROLINA TURKIEWICZ-SUCHANOWSKA
(Namysłów/Opole)

PRO MEMORIA

(fragmenty)

Zapisuję przeciw niepamiętaniu:

lista zakupów

i lista — grzechów

Zapisuję bo nie zapisali mnie

w najważniejszych choć każdemu

policzony jest każdy

Zapisuję jak zwykle na przepadłe

a może nie — bo miłość i śmierć za pan brat z obójnością

Nie wiem skąd w zalęknionym sercu tęsknota (...)

Pewnie to stąd że już nie najważniejsze

wyjechać

teraz powroty śnią się nad ranem

choć co prawda to prawda:

wciąż noszę pod sercem podróżę

JASKINIA

MARIA CELEJ
(Warszawa)

rozbiegły się stalaktyty po stropie
i nie wiadomo który przemienił się
w kolumnę
a czas jej smukłą talię
przepasze kalcytową wstęgą
i będzie wspierać splecione
korytarze

nie pozwoli aby rozerwał się pejzaż
na którym życie i umieranie
a dzień i noc toczą się
za słońcem

choć nie odczytam ich początku
i końca
cieszę się światem ponad
draperiami
dla których tylko mroczne
przeznaczenie

Nagroda dyrektora
Domu Wczasowego „Nauczyciel”



ELŻBIETA JAROSZ-KONDRACIUK
(Warszawa)

MATCE

X X X

Kotyłała mnie
w bezpiecznym oceanie
brzucha

Wyławiła siecią rąk
na słoneczny pokład
kolan

Niepostulszna odpłynęłam

Wypatrywała za mną
oczy
aż je przysłoniła
katarakta

A jej kolorowy śmiech
nadal taki sam

I ta filuterna zmarszczka
między brwiami

I ruch dłoni
gdy chowa chusteczkę
w rękaw

Choć droga
wydłużyla się
myśli zadyszane
przystają

Jej, drobne stopy
nadal rozgniatają
kamienie

Nagroda burmistrza miasta Cieszyzna



MARIA AULICH

Matgosi
pro memoria

SPOWIEDŹ JABŁONI

Gałęzie które mi zostawiłaś
wiosną znów zakwitły
i rodzę

tak samo jak
tamtego lata
kiedy wiedziałas mnie
ostatni raz

Tylko puste miejsce
po Twoim konarze
wciąż grzeszy
żywym śladem

(w Jaszowcu 20 lipca 2004 roku)

TERESA NIETYKSA
(Opole)

RÓŻA

Z BAŚNI

ANDERSENA

Ta róża miała twarz.

Długo odgarniałam jej włosy
i prosiłam: nie odchodź!

Ale ona starzała się tak jak ja.

Upuściła kilka łez-płatków

i szepnęła z przeprasającym gestem:
nic w życiu nie jest wieczne.

Kurczyła się
znikała.

W końcu zobaczyłam małą kropkę krwi
ślad po ukłuciu.

I ten wchłonął czas.

PIOTR ŻARCZYŃSKI
(Opole)

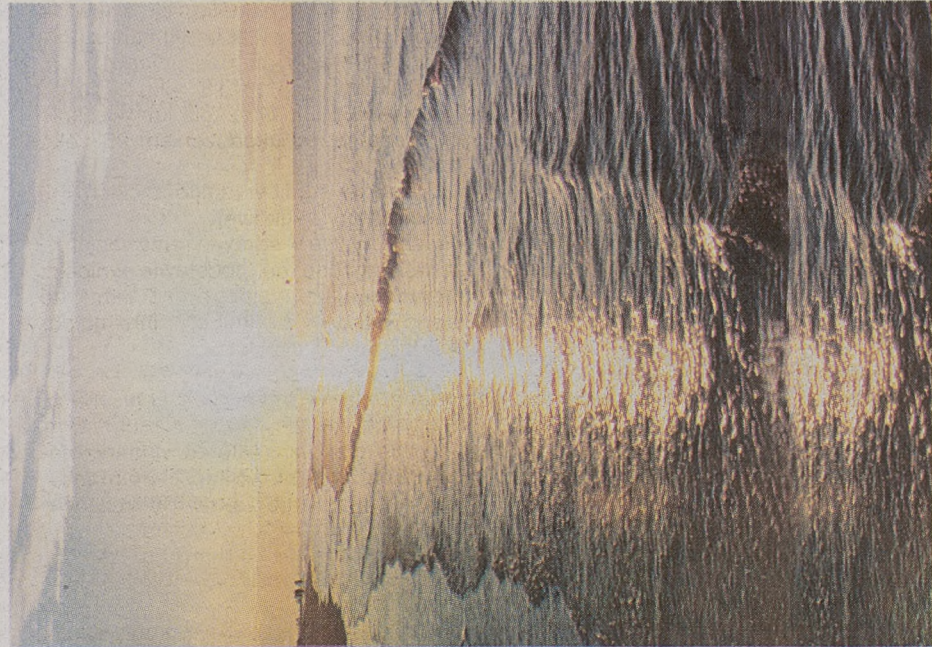
NA NIC

Na nic

wszystkie techniki pozytywnego myślenia
i wyschnięta łuska świętecznego karpia w portmonecie

zwiędły wszystkie bukiety

widać szczęście chodzi innymi niż ja drogami.





EWA FABLIANOWICZ
(Warszawa)

MODRZEW

Wchodzę
krok
po kroku
bliżej
Boga

Wyróżnienie

MAŁGORZATA SOBOLEWSKA
(Opole)

PRZYSTANEK

w myśli pędzie
zatrzymując ciała
w zeschle liście
zakopujemy najważniejsze pytania
samochody nanizane na asfalt
autobus rusza
w ciągłej drodze traciemy równowagę
na zakrętach
przyciskamy do piersi
dzieci psy i koty
pokłkamy fast foody reklam
już dawno nie wierzyliśmy
zielonym tablicom przy drodze
Ktoś wali pięścią w drzwi

Wyróżnienie

HALINA BIERNACKA
(Białystok)

KOBIETA

Ciągle na pasie
szybkiego ruchu
krok od kraksy
Ze strachu zatrzymuje się
nawet zegar.
Jak Wilking
na dziobie uzbrojonego okrętu.

A jeszcze zdążyć
na przedostatni tramwaj
aby nie zszarzać
od niekochania

Wyróżnienie

PAWEŁ KUSZCZYŃSKI
(Poznań)

JUŻ NIE PADA

Deszcz ostatnimi kroplami
przysiadł w kaluży.
Wierzbą płacząca przestała śpiewać
w liściach wązulkich.
Niebo podarowało tęczę
oczom, w których zmieszczało się
wszystko, nawet pamięć.
Myśli znikły w zachwycie
czystym jak dźwięk kryształu,

gasnący w górskiej dali.
Nastala cisza
niczego nie słychać, nawet
bicia własnego serca.
Bo to jest cisza —
ostatni azyl człowieka.
Zstępuję tutaj.
Czy niezbyt rozważnie wybieram.
Przywołuję imię otwartej czułości.



BLIŻEJ PRAWA

TERESA KONARSKA

INFORMACJE ♦ KOMENTARZE ♦ ORZECZNICTWO

Dyżur w redakcji

WSZYSTKO O EMERYTURACH

W czwartek 28 października od godz. 11.00 do 13.00 przy redakcyjnym telefonie 827-66-30 na najbardziej skomplikowane pytania, dotyczące ustalania prawa do emerytury nauczycieli będzie odpowiadać

GABRIELA ZGAJEWSKA,
główny specjalista Departamentu Świadczeń Emerytalno-Rentowych Centrali ZUS w Warszawie.

TYLKO OKRESY WYKONYWANEJ PRACY

Po wejściu w życie ustawy z 20 kwietnia 2004 roku (Dz.U. nr 121 poz. 1264), nowelizującej ustawę emerytalną (16 lipca 2004 r.), wielu nauczycieli musi pogodzić się z faktem, że zabraknie im lat do 20-letniego wykonywania pracy w szczególnym charakterze i nie będą mogli skorzystać z art. 88 Karty Nauczyciela. Liczą się bowiem tylko okresy wykonywania pracy. Zgodnie z nowym brzmieniem **art. 32**

1. Ubezpieczonym urodzonym przed dniem 1 stycznia 1949 r., będącym pracownikami, o których mowa w ust. 2—3, zatrudnionym w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze, przysługuje emerytura w wieku niższym niż określony w art. 27 pkt 1.

1a. Przy ustalaniu okresu zatrudnienia w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze nie uwzględnia się:

- 1) okresów niewykonywania pracy, za które pracownik otrzymał po dniu 14 listopada 1991 r. wynagrodzenie lub świadczenia z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa,
- 2) okresów, w których na mocy szczególnych przepisów pracownik został zwolniony ze świadczenia pracy, z wyjątkiem okresu urlopu wypoczynkowego.

Zapisano więc to, co ZUS stosował w praktyce opierając się na wewnętrznej wykładni co najmniej od 5 lat, że do stażu pracy w szczególnym charakterze zalicza się tylko pracę faktycznie wykonywaną. Nie wlicza się więc okresów choroby, ale także np. urlopów zdrowotnych. Nie uwzględnia się też okresów „zwolnienia ze świadczenia pracy”, co dotyczy nauczycieli-związkowców.

Po wejściu w życie tego przepisu nie może już być wątpliwości, że nauczyciele, którzy chcą odejść na emeryturę z art. 88 ust. 1 KN, muszą mieć 20 lat **wykonywania** pracy przy tablicy.

Casus tygodnia

Nauczyciel, który ma stopień nauczyciela mianowanego, ale nie posiada kwalifikacji i został zatrudniony na podstawie art. 10 ust. 7 i 9 KN otrzymuje wynagrodzenie jak stażysta

GIMNASTYKA Z TABELĄ

Dyrektorzy bardzo często gimnastykują się z przyrządem zwanym tabelą płac. Dotyczy to zwłaszcza tzw. nietypowych sytuacji związanych z zatrudnieniem. Czasami bywa tak, że logika podpowiada zupełnie co innego, niż stanowią przepisy. Nic więc dziwnego, że dyrektorzy odczuwają w takich sytuacjach dyskomfort, tym bardziej że nauczyciele zarzucają im niesprawiedliwe traktowanie lub wręcz nieznaną im przepisów.

Anna I. z Zawiercia pisze:

Jestem nauczycielem mianowanym i przepracowałam w tej samej szkole 38 lat, z czego ponad 15 ostatnich w bibliotece na stanowisku nauczyciela-bibliotekarza. Z wykształcenia jestem magistrem filologii rosyjskiej i mam przygotowanie pedagogiczne. Natomiast nie posiadam kwalifikacji do pracy w bibliotece. Dotychczas nie miało to wpływu na moje wynagrodzenie.

Od 1 września 2004 roku przeszedłam na emeryturę, ale zostałam znów zatrudniona

na 12/30 etatu w tej samej szkole na stanowisku bibliotekarza, czyli na tym, z którego odchodziłam na emeryturę. Teraz okazało się, że dyrektor szkoły zaszerogował mnie w tabeli płac w pozycji IV „pozostałe kwalifikacje”, z wynagrodzeniem zasadniczym 1025 zł. Nie wiem, dlaczego mnie tak potraktowano i skąd ta kwota. Otrzymałam informację od pani dyrektor, że jest ona wynikiem porozumienia ze związkami zawodowymi, co zdumiało mnie jeszcze bardziej.

Z całą pewnością związki zawodowe nie mają i nie mogą mieć wpływu na wysokość wynagrodzenia. Ten przykład dowodzi jednak, że nastąpiło tu tzw. pomieszczenie z poplątaniem. I widać, że ani nauczyciel, ani dyrektor nie bardzo potrafią przyporządkować sytuacji przepisom wynikającym z art. 10 ust. 7 i 9 KN, który w tym wypadku określa zaszerogowanie nauczycielki.

W momencie gdy nauczyciel odchodzi na emeryturę i ponownie zostaje zatrudniony, **należy go poinformować, że jego sytuacja prawna diametralnie się zmieniła**. Prześledźmy to na przykładzie Anny I. Z przedstawionych faktów wynika, że na podstawie art. 7 ust. 1 ustawy z 18 lutego 2000 roku o zmianie ustawy — Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 19 poz. 239 z późn. zm. — **patrz niżej**), będąc przed 6 kwietnia 2000 roku nauczycielem zatrudnionym na podstawie mianowania, pani Anna otrzymała na mocy ustawy stopień nauczyciela mianowanego, mimo że nie miała kwalifikacji na stanowisku bibliotekarza. Przepis ten nie tylko gwarantował, że do 31 sierpnia 2006 roku nie zostanie z nią rozwiązany stosunek pracy, ale także zapewnił jej najkorzystniejsze usytuowanie w tabeli, uznając tytuł magistra z przygotowaniem pedagogicznym oraz stopień awansu nauczyciel mianowany.

Nauczycielka, przechodząc na emeryturę z art. 88 KN, musiała jednak rozwiązać stosunek pracy. W ten sposób pozbawiła się tej swoistej ochrony wynikającej z art. 7 ustawy z 18 lutego 2000 roku przy nawiązaniu kolejnej umowy.

Nauczycielka w chwili nawiązania nowego stosunku pracy musi wiedzieć, że w żadnym kontekście nie jest to kontynuacja zatrudnienia poprzedniego, mimo że jest to ta sama szkoła. Nawiązując nowy stosunek pracy, miała: tytuł zawodowy magistra z przygotowaniem pedagogicznym i stopień nauczyciela mianowanego, brak kwalifikacji na stanowisku nauczyciela-bibliotekarza. Ten ostatni fakt przesądził o tym, że nawiązując umowę na podstawie art. 10 ust. 10 dla celów płacowych traktowana jest jak nauczyciel stażysta.

Z zasady generalnej wynika, że zgodnie z art. 10 ust. 8 KN nie można nawiązać stosunku pracy z nauczycielem, który nie spełnia choćby jednego z warunków wy-

dokończenie na str. 11

Przypominamy!

**DODATEK
ZA STOPIEŃ
SPECJALIZACJI
NADAL OBOWIĄZUJE**

Nauczyciele, którzy nie uzyskali wyższego stopnia awansu, a otrzymywali dodatek za specjalizację 6 kwietnia 2000 roku, powinni nadal go otrzymywać.

Szczegóły w następnym numerze

Zdarza się, że w wyniku ugody zawartej w sądzie nauczyciel zgadza się na przeniesienie do innej szkoły. Co robi, jeśli wkrótce zostanie ona zlikwidowana? Jeśli został przeniesiony z art. 19, może wrócić do swojej starej szkoły, natomiast z art. 18 jest to niemożliwe...

SKUTKI PRZENIESIENIA

Przeniesienie może nastąpić w każdym czasie, czyli także po okresie tzw. ruchu służbowego (31 maja). Jest decyzją brzemienią w skutki, dlatego przed jej podjęciem nauczyciel powinien być poinformowany przede wszystkim o tym, co się dzieje z jego stosunkiem pracy przy przeniesieniu z art. 18, a co z art. 19 KN. Jak wygląda procedura oraz jakie uprawnienia przysługują nauczycielowi przeniesionemu z urzędu?

Należy pamiętać, że przeniesienie zawsze dotyczy tylko nauczycieli zatrudnionych na podstawie mianowania. Nie ma więc znaczenia, jaki stopień awansu nauczyciel posiada: mianowany czy dyplomowany, istotny jest tylko fakt nawiązania stosunku pracy poprzez mianowanie.

Przeniesienie z art. 18 może być dokonane:

- na prośbę nauczyciela lub
- z urzędu, ale za zgodą nauczyciela.

Przy tym przeniesieniu trzeba pamiętać, że **nie ma powrotu do poprzedniej szkoły**, chyba że po ponownym nawiązaniu stosunku pracy.

Przeniesienie z art. 19 może być dokonane:

- przez organ prowadzący szkołę bez zgody nauczyciela, jednak na okres nie dłuższy niż 3 lata, chyba że zainteresowany chce nadal pozostać w tej szkole.

To przeniesienie gwarantuje **powrót do szkoły macierzystej na wniosek nauczyciela złożony przed upływem 3-letniego okresu.**

ZWROT KOSZTÓW

Nauczycielowi przysługuje **zwrot kosztów przeniesienia na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 30 kwietnia 2002 roku w sprawie wysokości i warunków wypłacania świadczeń urzędnikom państwowym przeniesionym do pracy w innej miejscowości** (Dz.U. nr 66 poz. 597).

Na wstępie należy zaznaczyć, że nauczycieli nie dotyczy ryczałt z tytułu przeniesienia określony w tym rozporządzeniu. Poprzednio zamiast tego ryczałtu wypłacano zasiłek osiedleniowy w wysokości 2-miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego wraz z dodatkami, ale został on skreślony przez ustawę z 18 lutego 2000 roku o zmianie Karty Nauczyciela (Dz.U. nr 19 poz. 239 z późn. zm.). Nauczycielom pozostaje więc do wypłacenia zwrot kosztów podróży i dieta za czas przejazdu.

Przypomnijmy, że zwrot kosztów przeniesienia należy się tylko przeniesionym z urzędu.

Zwrot kosztów podróży otrzymują nauczyciel i członkowie jego rodziny. Wypłaca się go na ogólnych zasadach dotyczących podróży służbowych. Dotyczy to także diety za czas przejazdu i za pierwszą dobę pobytu w nowym miejscu zamieszkania.

Uwaga, na podstawie § 4 ww. rozporządzenia nauczycielom, podobnie jak i urzędnikom przeniesionym do innej miejscowości, ale nie przemieszczającym się, jeżeli jest możliwy codzienny dojazd do szkoły, do której nauczyciel został przeniesiony, przysługuje zwrot kosztów biletu miesięcznego na dojazd publicznym środkiem.

Nadal obowiązuje zapis art. 21 ust. 2 KN, zgodnie z którym nauczyciel zmieniający miejsce zamieszkania w związku z przeniesieniem zwolniony jest z pełnienia obowiązków służbowych na odpowiedni okres, nie dłuższy niż 7 dni.

BEZ ROZWIĄZANIA STOSUNKU PRACY

Przeniesienie z art. 18 KN następuje bez rozwiązania dotychczasowego stosunku pracy, zmienia się tylko pracodawca. A więc stosunek pracy nawiązany poprzez mianowanie jest kontynuowany w nowej szkole lub placówce. Może on podlegać przekształceniu, tak jak innych nauczycieli z zastosowaniem art. 20 KN włącznie, gdyby się okazało, że szkoła ulega reorganizacji.

Przeniesienie z urzędu za zgodą nauczyciela do innej miejscowości jest korzystniejsze niż przeniesienie na własną prośbę, gdyż zgodnie z art. 18 ust. 2 KN nauczycielowi należy zapewnić w nowym miejscu pracy, odpowiednio do jego stanu rodzinnego, mieszkanie oraz miejsce pracy dla współmałżonka, jeśli jest on nauczycielem. **A ponadto, zgodnie z art. 21 KN, przysługuje mu zwrot kosztów przeniesienia według zasad określonych w przepisach dotyczących urzędników państwowych** (patrz niżej).

Zgodnie z art. 18 KN przeniesienia **dokonyuje dyrektor szkoły, do której nauczyciel ma być przeniesiony.** Wcześniej jednak musi zasięgnąć opinii organu prowadzącego tę szkołę i uzyskać zgodę dyrektora szkoły, w której nauczyciel jest dotychczas zatrudniony. **W tym trybie nauczyciela można przenieść także do szkoły prowadzonej przez inny organ.**

Nauczyciel nie otrzymuje świadectwa pracy, gdyż zgodnie z art. 97 § 1 Kodeksu pracy jest ono wydawane tylko w razie rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy. Dyrektor natomiast przekazuje do nowej placówki teczkę akt osobowych.

Uwaga, zgodnie z art. 70 KN **nauczycielowi, który chce się przenieść na własną prośbę do miejscowości, w której mieszka jego współmałżonek**, jeżeli nie ma tam dla niego zatrudnienia, dyrektor szkoły udziela urlopu bezpłatnego. Urlop ten nie może przekroczyć dwóch lat. Jeżeli w tym okresie nauczyciel nie podejmie ponownie zatrudnienia, stosunek pracy ulega rozwiązaniu.

BEZ ZGODY I Z PRAWEM POWROTU

Nauczyciela można przenieść bez jego zgody do innej szkoły na podstawie art. 19 KN. Warunkiem jest konieczność lub potrzeba **zapewnienia** szkole obsady na stanowisku nauczyciela z wymaganymi kwalifikacjami. Zwraca na to uwagę Sąd Najwyższy w wyroku z 7 stycznia 1997 roku (I PKN 54/96).

Z nauczycielem nie rozwiązuje się stosunku pracy w poprzedniej szkole. Jest to stanowisko Sądu Najwyższego zawarte w **uchwale w składzie siedmiu sędziów z 11 lutego 2004 roku.** Jeżeli zechce on wrócić do poprzedniej placówki, występuje tylko z wnioskiem o powrót. Musi to nastąpić przed upływem 3-letniego okresu, licząc od podjęcia zatrudnienia w nowej szkole (skierowanie).

Przeniesionemu w trybie art. 19 KN do innej miejscowości przysługuje:

- 4-dniowy tydzień pracy;
- dodatek za uciążliwość pracy w wysokości 20 proc. wynagrodzenia zasadniczego (dodatek ten jest jednym ze składników wynagrodzenia określonego w art. 30 ust. 1 Karty);
- zakwaterowanie w miejscu tymczasowego zatrudnienia.

Posiadając tę podstawową wiedzę o różnicy wynikającej z przeniesienia z art. 18 i 19, możemy świadomie podejmować decyzję i ewentualnie zaprotestować, jeśli zaproponowana przez organ prowadzący forma nam nie odpowiada. W przypadku art. 18 sprawa jest prosta, jeżeli nauczyciel nie wyrazi zgody, nie może zostać przeniesiony. Natomiast nie zgadzając się na przeniesienie w trybie art. 19 KN, powinien zwrócić się do sądu pracy z roszczeniem o bezskuteczność skierowania.

Casus tygodnia

GIMNASTYKA Z TABELĄ

dokończenie ze str. I

mienionych w ust. 5 tego artykułu. W omawianym przypadku dyrektor nie mógł zatrudnić emerytowanej nauczycielki bez kwalifikacji. **Jednakże może to uczynić w ściśle określonych przypadkach wymienionych w art. 10 ust. 7, a więc w przypadku potrzeby wynikającej z organizacji nauczania lub zastępstwo nieobecnego nauczyciela.** Może to jednak nastąpić tylko za zgodą organu sprawującego nadzór pedagogiczny. I, co w omawianej sprawie najistotniejsze i o czym wcześniej wspominaliśmy, nauczyciele ci są traktowani jak nauczyciel stażysta.

Jakie to rodzi konsekwencje dla usytuowania w tabeli? Zgodnie z § 2 ust. 2 (ostatnie zdanie):

Podstawę do ustalania kwalifikacji nauczyciela stanowi najwyższy posiadany przez nauczyciela poziom wykształcenia.

W przypadku Anny I. jest to tytuł magistra z przygotowaniem pedagogicznym. To sytuuje ją na pozycji I w tabeli płac, w rubryce „posiadane kwalifikacje”. Natomiast przyporządkowana jest pierwszemu stopniowi awansu zawodowego — nauczyciel stażysta, mimo że nie traci stopnia nauczyciela mianowanego. W związku z tym powinna otrzymać 1110 zł.

Dyrektor błędnie więc ustalił kwalifikacje na pozycji IV jako „pozostałe kwalifikacje”, pozostawiając stopień nauczyciela mianowanego.

Nauczycielka przed przejściem na emeryturę i będąc chroniona przez art. 7 ustawy z 18 lutego 2000 r., była usytuowana w tabeli bardzo korzystnie — I pozycja w zajmowanych kwalifikacjach i stopień nauczyciela mianowanego, co oznaczało, że jej minimalna stawka wynagrodzenia zasadniczego wynosiła 1666 zł.

Obecnie przyjmując, że pracowałaby w pełnym wymiarze, straciłaby 556 zł. Przechodząc więc na emeryturę, zwłaszcza w sytuacji, gdy proponowane jest nam stanowisko niezgodne z naszymi kwalifikacjami, należy pamiętać o tych wszystkich regułach dotyczących nawiązania nowego stosunku pracy.

Nauczyciele zatrudnieni w dniu wejścia w życie ustawy na podstawie mianowania z tym dniem uzyskują z mocy prawa stopień nauczyciela mianowanego i stają się nauczycielami zatrudnionymi na podstawie mianowania w rozumieniu ustawy, o której mowa w art. 1, z tym że z nauczycielami zatrudnionymi na podstawie mianowania, którzy nie posiadają wymaganych kwalifikacji, stosunek pracy wygasa z dniem 31 sierpnia 2006 r., o ile wcześniej nauczyciele ci nie uzupełnią kwalifikacji lub nie zostanie z nimi rozwiązany stosunek pracy w odrębnym trybie. W przypadku nauczycieli, którzy do dnia 31 grudnia 2006 r. nabyliby uprawnienia emerytalne, o których mowa w art. 88 ust. 1 i 2 ustawy, o której mowa w art. 1, stosunek pracy wygasa z dniem 31 grudnia 2006 r.

PYTAJ! odpowiemy

JOANNA SKROBISZ

STAŁY DYŻUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰

WYMIAR PENSUM

Jestem nauczycielem placówki oświatowej prowadzonej przez starostwo powiatowe. Zajęcia realizuję z różnych wymiarów godzin. Chciałabym się dowiedzieć, w jaki sposób powinien być ustalony mój obowiązkowy tygodniowy wymiar zajęć? (R.T. Raszyn)

Już wielokrotnie była udzielana odpowiedź na pytanie dotyczące ustalania tygodniowego wymiaru obowiązkowych zajęć dla nauczycieli przedmiotów w różnym wymiarze godzin. Z uwagi na liczne telefony i korespondencję w tej sprawie postanowiliśmy jeszcze raz na nie odpowiedzieć.

W obecnym stanie prawnym nie ma jednego przepisu regulującego poruszoną problematykę. Ustalenia tygodniowego wymiaru obowiązkowych zajęć dla nauczycieli przedmiotów w różnym wymiarze Karta Nauczyciela w art. 42 ust. 7 pkt. 3 przekazała organom prowadzącym szkołę lub placówkę oświatową. W przedmiotowym zakresie będzie to rada gminy, rada powiatu i samorządu województwa, które po uzyskaniu opinii organu sprawującego nadzór pedagogiczny określają:

- zasady rozliczania tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć nauczycieli, dla których ustalony plan zajęć jest różny w poszczególnych okresach roku szkolnego,
- zasady udzielania i rozmiaru zniżek pensum dla nauczycieli zajmujących stanowiska kierownicze w szkole oraz przyznawanie zwolnienia od obowiązku realizacji zajęć,
- tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin zajęć nauczycieli szkół niewymienionych w Karcie Nauczyciela, nauczycieli szkół zaocznych, nauczycieli w systemie kształcenia na odległość, nauczycieli przedmiotów w różnym wymiarze godzin, pedagogów, psychologów, bibliotekarzy bibliotek pedagogicznych, oraz zasady zaliczania do wymiaru godzin poszczególnych zajęć w kształceniu zaocznym i w systemie kształcenia na odległość,
- kryteria i tryb przyznawania nagród za szczególne osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze ze środków organów prowadzących szkoły,
- corocznie w budżetach odpowiednich środków finansowych na pomoc zdrowotną dla nauczycieli,
- wysokość nauczycielskiego dodatku mieszkaniowego oraz szczegółowe zasady jego przyznawania i wypłacania.

WLICZANIE OKRESU PŁACENIA SKŁADEK NA KRUS DO STAŻU PRACY

W naszej szkole został zatrudniony pracownik niebędący nauczycielem, który był właścicielem gospodarstwa rolnego i opłacał składki na KRUS. Jest to jego pierwsza praca na podstawie stosunku pracy. Chciałabym się dowiedzieć, czy okres opłacania tych składek można zaliczyć do pracowniczego stażu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze? (W.R. Krosno)

Ustawa z 20 lipca 1990 r. o wliczaniu okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy (Dz.U. Nr 54, poz. 310) dopuszcza możliwość zaliczenia pracy w gospodarst-

wie rolnym do pracowniczego stażu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze.

Wliczenia tego mogą dokonać tylko pracodawcy, u których obowiązujące przepisy placowe przewidują możliwość zaliczenia do pracowniczego stażu pracy okresów pracy u innych pracodawców. Tak jest w przypadku pracowników niebędących nauczycielami, ponieważ do stażu pracy uprawniającego np. do dodatku za wysługę lat czy nagrody jubileuszowej wlicza się wszystkie poprzednie zakończone okresy zatrudnienia, jak też okresy zaliczane na mocy odrębnych przepisów.

Zgodnie z art. 1 ust. 1 pkt 1 wymienionej ustawy pracownikowi wlicza się do stażu pracy okresy prowadzenia indywidualnego gospodarstwa rolnego lub pracy w takim gospodarstwie prowadzonym przez współmałżonka.

Tak więc cały udokumentowany okres prowadzenia gospodarstwa rolnego, jeżeli nie pokrywa się z okresem zatrudnienia, może być wliczony pracownikowi do pracowniczego stażu pracy.

DODATEK STAŻOWY

W przedszkolu została zatrudniona nauczycielka w wymiarze niższym niż 1/2 etatu. Jednocześnie jest zatrudniona w innej placówce, ale łączny wymiar zajęć nie przekracza pełnego etatu. Nauczycielka ta przedstawiła świadectwa pracy z poprzednich placówek. Chciałabym się dowiedzieć, czy w obydwu placówkach powinna dostawać dodatek stażowy? (L.L. Grodzisk Mazowiecki)

Tak. Nauczycielom zatrudnionym w szkołach pracodawca wypłaca dodatki za wysługę lat według zasad określonych w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z 11 maja 2000 r. w sprawie minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego (Dz.U. Nr 39, poz. 455 ze zm.). W świetle § 5 wymienionego rozporządzenia do okresów pracy uprawniających do dodatku za wysługę lat wlicza się okresy poprzedniego zatrudnienia we wszystkich zakładach pracy, bez względu na sposób ustalenia stosunku pracy.

Nauczycielowi pozostającemu jednocześnie w więcej niż jednym stosunku pracy okresy uprawniające do dodatku za wysługę lat ustala się odrębnie dla każdego stosunku pracy. Do okresu zatrudnienia uprawniającego do dodatku za wysługę lat nie wlicza się okresu pracy w innym zakładzie, w którym pracownik jest lub był jednocześnie zatrudniony. Jednak w ust. 3 § 5 tego rozporządzenia ustawodawca ustalił, że nauczycielowi pozostającemu w stosunku pracy jednocześnie w kilku szkołach w wymiarze łącznie nieprzekraczającym obowiązującego nauczyciela wymiaru zajęć, do okresów uprawniających do dodatku za wysługę lat w każdej ze szkół zalicza się okresy poprzedniego zatrudnienia.

Wskazując na powyższe, pracodawcy powinni zaliczyć wszystkie poprzednie, zakończone okresy zatrudnienia i wypłacać dodatek za staż pracy.

UCZESTNICTWO W SZKOLENIU INSPEKTORÓW PRACY

Jedna z nauczycielek naszego przedszkola została skierowana przez związki zawodowe na szkole-

nie społecznego inspektora pracy. Nauczycielka ta nie jest członkiem związku zawodowego. Czy za okres nieobecności w pracy z powodu uczestnictwa w szkoleniu nauczycielka ta zachowuje prawo do wynagrodzenia? (B.N. Włodawa)

Tak. W świetle art. 5 ust. 2 ustawy z 24 czerwca 1983 r. o społecznej inspekcji pracy (Dz.U. Nr 35, poz. 163 ze zm.) społecznym inspektorem pracy może być również pracownik zakładu niebędący członkiem związku zawodowego, pod warunkiem, że zakładowe organizacje związkowe tak postanowią.

Pracodawca ma obowiązek zapewnić społecznym inspektorom pracy odpowiednie warunki realizacji ich zadań, co oznacza, że ponosi wszystkie koszty związane ich działalnością w zakładzie pracy.

Spółeczni inspektorzy pracy wykonują swoje czynności poza godzinami pracy. W przypadku konieczności wykonywania czynności społecznego inspektora pracy w godzinach pracy lub uczestniczenia w naradach i szkoleniach, społeczni inspektorzy pracy zachowują prawo do wynagrodzenia.

Wskazując na powyższe, nauczycielka za okres uczestnictwa w szkoleniu społecznych inspektorów pracy organizowanym przez związki zawodowe zachowuje prawo do takiego wynagrodzenia jak gdyby w tym czasie pracowała (tj. za godziny wynikające z pensum i przydzielone w arkuszu organizacyjnym godziny ponadwymiarowe). Ponieważ nauczycielka nie wykonywała w tym czasie pracy, a program musi być zrealizowany, dyrektor może przydzielić te godziny innemu pracownikowi w ramach doraźnych zastępstw.

OBNIŻENIE ZASIŁKU

Pracownik naszej placówki przebywa na dłuższym zwolnieniu lekarskim. W tym czasie wypłacano mu wynagrodzenie za okres choroby i zasiłek chorobowy. Ponieważ zwolnienie lekarskie przekazał pracodawcy z dużym opóźnieniem, wysokość zasiłku została obniżona. Interesuje mnie, czy również wynagrodzenie za okres choroby powinno być obniżone o 25%? (C.L. Mława)

W świetle obowiązujących przepisów tak, jeżeli zwolnienie lekarskie nie zostanie dostarczone płatnikowi zasiłku albo płatnikowi składek w ciągu 7 dni od daty otrzymania. Przy ustalaniu terminu 7 dni nie uwzględnia się dnia, w którym ubezpieczony otrzymał zaświadczenie lekarskie. Jako datę otrzymania zaświadczenia lekarskiego przyjmuje się datę wystawienia zaświadczenia przez lekarza, chyba że ubezpieczony udowodni, że otrzymał zaświadczenie w terminie późniejszym.

Jeżeli zaświadczenie lekarskie o czasowej niezdolności do pracy zostało dostarczone po upływie 7 dni od jego otrzymania, zasiłek chorobowy ulega obniżeniu o 25% za okres od ósmego dnia orzeczonej niezdolności do pracy do dnia dostarczenia tego zaświadczenia. Obniżenia tego nie stosuje się, jeżeli niedostarczenie zaświadczenia w terminie nastąpiło z przyczyn niezależnych od ubezpieczonego.

Gdy jednak zaświadczenie lekarskie obejmuje okres, za który pracownikowi przysługuje wynagrodzenie określone w art. 92 Kodeksu pracy i zasiłek chorobowy, obniżenie o 25 % wysokości stosuje się wyłącznie do zasiłku chorobowego.

CZY NAGRODY OZUSOWANE?

Zgodnie z przepisami Karty Nauczyciela tworzony jest specjalny fundusz, którego środki przeznaczone są na nagrody dla nauczycieli za ich osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze. Czy kwoty tych nagród wchodzi do podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne? (D.L. Celestynów)

Tak. Podstawą wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne jest przychód w rozumieniu przepisów ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych uzyskiwany przez pracowników w ramach stosunku pracy. Do przychodów wymienionych we wspomnianej ustawie zaliczamy w szczególności wynagrodzenie zasadnicze, dodatki za wysługę lat, zasiłki z ubezpieczenia społecznego w razie choroby lub macierzyństwa, nagrody. Jednak ustawodawca wyłączył z uzyskiwanego przychodu pewne świadczenia, które nie podlegają tzw. ozusowaniu. Wyłączenia te zawarte są w rozporządzeniu z 18 grudnia 1998 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe (Dz.U. Nr 161, poz. 1106 ze zm.). Wśród tych przychodów znajdziemy:

- nagrody jubileuszowe, które według zasad określających warunki ich przyznawania przysługują pracownikom nie częściej niż co pięć lat;
- nagrody ministra gospodarki za szczególne osiągnięcia w eksporcie;
- odprawy pieniężne przysługujące w związku z przejściem na emeryturę lub rentę;
- odprawy, odszkodowania i rekompensaty wypłacane pracownikom z tytułu wygaśnięcia lub rozwiązania stosunku pracy, w tym z tytułu rozwiązania stosunku pracy z przyczyn leżących po stronie pracodawcy, nieuzasadnionego lub niezgodnego z prawem wypowiedzenia umowy o pracę lub rozwiązania jej bez wypowiedzenia, skrócenia okresu jej wypowiedzenia, niewydania w terminie lub wydania niewłaściwego świadectwa pracy;
- należności z tytułu podróży służbowej;
- świadczenia finansowane ze środków przeznaczonych na cele socjalne w ramach zakładowego funduszu świadczeń socjalnych;
- świadczenia urlopowe do wysokości nieprzekraczającej rocznie kwoty odpisu podstawowego określonego w ustawie o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych.

PRACA W NOCY

Jestem wychowawcą zatrudnioną w internacie. Samotnie wychowuję dziecko w wieku 13 lat. W naszej placówce zajęcia realizowane są również w nocy. Dyrektor umieścił mnie w grafiku do realizacji zajęć w nocy, na co nie wyraziłam zgody. Czy działania dyrektora są zgodne z obowiązującymi przepisami? (Z. L. Sochaczew)

Nie. Karta Nauczyciela dopuszcza możliwość realizowania tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć wychowawczych również w nocy. Szkoły i przyładki, w których nauczyciel może być zobowiązany do pracy w nocy określił minister pracy i polityki społecznej.

Tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin zajęć wychowawczych także w nocy realizowany jest w:

- zakładach poprawczych,
- schroniskach dla nieletnich,
- rodzinnych ośrodkach diagnostyczno-konsultacyjnych z internatami dla dzieci i młodzieży,
- placówkach opiekuńczo-wychowawczych zapewniających całodobową opiekę.

Praca w nocy może być wykonywana również w: specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych, internatach i bursach szkolnych, domach wczasów dziecięcych, z zastrzeżeniem jednak, że występuje jeden z warunków, a mianowicie:

- placówka przyjmuje dzieci także w nocy;
- wychowankowie są w wieku przedszkolnym lub szkolnym — klasy I—III;
- wychowankowie są niepełnosprawni lub zachodzą u nich zaburzenia rozwoju;
- wychowankowie są niedostosowani społecznie;
- istnieje zagrożenie dla wychowanków ze względu na specyfikę środowiska lokalnego;
- wychowankowie rozlokowani są w kilku budynkach lub w kilku skrzydłach obiektu.

Ustalono w rozporządzeniu, że nauczyciel wychowujący dziecko w wieku do lat 4 oraz nauczyciel samotnie wychowujący dziecko w wieku do lat 14 może być zobowiązany do zapewnienia opieki wychowawczej w porze nocnej, ale wyłącznie po wyrażeniu zgody.

Nauczyciele, którzy są zobowiązani do pracy w nocy, powinni:

- otrzymać dzień wolny po zakończeniu pracy w porze nocnej trwającej co najmniej 8 godzin,
- korzystać co najmniej raz na dwa tygodnie z dwu kolejnych nocy wolnych od pracy, przypadających w sobotę i w niedzielę lub w niedzielę i w poniedziałek.

KAPITAŁ POCZĄTKOWY

Pracuję w szkole jako woźna. Urodziłam się przed 1 stycznia 1949 r. Chciałabym się dowiedzieć, czy ZUS powinien mi ustalić kapitał początkowy? (W.R. Mrągowa)

Jak wiadomo 1 stycznia 1999 r. weszła w życie nowa ustawa emerytalno-rentowa reformująca dotychczasowy system emerytalny. Dlatego też dla wszystkich osób urodzonych po 31 grudnia 1948 r., a opłacających składki na ubezpieczenie społeczne przed 1 stycznia 1999 r., będzie ustalany kapitał początkowy. W stosunku do osób urodzonych przed 1 stycznia 1949 r. ustawa zagwarantowała dotychczasowe zasady ustalania prawa i wysokości emerytury oczywiście z pewną modyfikacją.

Emerytura ustalona według nowych zasad przysługuje wszystkim urodzonym po 31 grudnia 1948 r. Ustawa emerytalna zachowała jednak stare zasady nabywania prawa do emerytury, jak też sposób ustalania jej wysokości dla niektórych ubezpieczonych po 31 grudnia 1948 r., a przed 1 stycznia 1969 r. Ubezpieczeni ci będą mogli przejść na emeryturę według dotychczasowych zasad w terminie do 31 grudnia 2006 r. pod warunkiem:

- spełnienia wszystkich warunków do uzyskania emerytury do 31 grudnia 2006r.;
- nieprzystąpienia do otwartego funduszu emerytalnego;
- rozwiązania stosunku pracy.

W świetle ustawy emerytalnej od 1 stycznia 1999 r. na koncie ubezpieczonego gromadzone są, jak też waloryzowane składki na ubezpieczenie emerytalne, mające wpływ na wysokość przyszłej emerytury. Jak wiadomo, do 31 grudnia 1998 r. system ubezpieczeń społecznych nie wyodrębnił oddzielnego funduszu, z którego finansowane byłyby emerytury. Dlatego też odtworzenie wysokości składek, które miałyby wpływ na wysokość emerytury nie jest możliwe. W związku z tym ustawa emerytalna obowiązująca od 1 stycznia 1999 r. wprowadziła pojęcie kapitału początkowego, którego celem jest odtworzenie przebytych okresów ubezpieczenia do 31 grudnia 1998 r. i zapisanie ich na indywidualnym koncie ubezpieczonego.

Tak więc kapitał początkowy ustalany będzie dla wszystkich osób ubezpieczonych urodzonych po 31 grudnia 1998 r., które przed 1 stycznia 1999 r. opłacały składki na ubezpieczenie społeczne lub za które składkę taką opłacał płatnik składek (pracodawca za pracownika).

Kapitału początkowego nie ustala się natomiast między innymi osobom, wprawdzie urodzonym po 31 grudnia 1948 r., które jednak nie podlegały przed 1 stycznia 1999 r. ubezpieczeniu społecznemu.

INDYWIDUALNE NAUCZANIE

Jestem matką ucznia II klasy. Mój syn został zakwalifikowany do indywidualnego nauczania. Chciałabym się dowiedzieć, czy są przepisy określające tryb nauczania indywidualnego? (B.P. Białogard)

Tak, przepisem takim jest rozporządzenie ministra edukacji narodowej i sportu z 29 stycznia 2003 r. w sprawie sposobu i trybu organizowania indywidualnego nauczania dzieci i młodzieży (Dz.U. Nr 23, poz. 193).

W myśl tego rozporządzenia indywidualne nauczanie, które organizuje dyrektor szkoły, prowadzone jest przez jednego lub kilku nauczycieli, z wyjątkiem uczniów klas „0” i I—III, które realizuje jeden nauczyciel. Jeżeli zachodzą uzasadnione przypadki, nauczanie to dyrektor szkoły może powierzyć nauczycielowi zatrudnionemu w innej placówce. Zajęcia są prowadzone w miejscu pobytu ucznia, którym są:

- dom rodzinny,
- specjalny ośrodek szkolno-wychowawczy,
- placówka opiekuńczo-wychowawcza.

W czasie indywidualnego nauczania są realizowane treści nauczania, które wynikają z podstawy programowej kształcenia ogólnego, jak też obowiązkowe zajęcia edukacyjne wynikające z ramowego planu nauczania dla danego typu szkoły, dostosowane do możliwości psychofizycznych ucznia.

Tygodniowy wymiar zajęć indywidualnego nauczania realizowany bezpośrednio z uczniem wynosi:

- dla uczniów „0” — od 4 do 6 godzin, które realizuje się uczniów ciągu co najmniej 2 dni;
- dla uczniów klas I—III szkoły podstawowej — od 6 do 8 godzin;
- dla uczniów klas IV—VI szkoły podstawowej — od 8 do 10 godzin;
- dla uczniów gimnazjum — od 10 do 12 godzin;
- dla uczniów szkół ponadpodstawowych, ponadgimnazjalnych — od 12 do 16 godzin, które realizuje się co najmniej w ciągu 3 dni.

RENTA SOCJALNA

Jestem nauczycielem. Mój syn w wyniku wypadku stał się niezdolny do pracy. Czy w związku z tym możemy starać się o rentę socjalną? (F.G. Jedwabno)

Renta socjalna to świadczenie, które przysługuje osobie pełnoletniej całkowicie niezdolnej do pracy z powodu naruszenia sprawności organizmu powstałego:

- przed ukończeniem 18. roku życia,
- w trakcie nauki w szkole lub w szkole wyższej przed ukończeniem 25. roku życia,
- w trakcie studiów doktoranckich lub aspirantury naukowej.

Postępowanie w sprawie renty socjalnej jest wszczynane na podstawie wniosku osoby ubiegającej się o to świadczenie, do którego dołącza się między innymi odpowiednio:

- zaświadczenie o stanie zdrowia wystawione przez lekarza leczącego, dokumentację medyczną, jak też inne dokumenty mające znaczenie dla wydania decyzji o całkowitej niezdolności do pracy;
- zaświadczenie o okresie uczęszczania do szkoły lub szkoły wyższej;
- zaświadczenie jednostki prowadzącej studia doktoranckie o okresie odbywania tych studiów;
- zaświadczenie o okresie odbywania aspirantury naukowej.

Wniosek wraz z załączonymi odpowiednimi dokumentami osoba ubiegająca się o rentę składa do właściwej ze względu na miejsce zamieszkania lub pobytu jednostki organizacyjnej ZUS. Następnie ZUS po stwierdzeniu, że zostały udowodnione okoliczności niezbędne do ustalenia prawa do renty socjalnej, kieruje osobę ubiegającą się o to świadczenie na badanie przez lekarza orzecznika, w celu wydania orzeczenia o całkowitej niezdolności do pracy trwałej lub okresowej. Po tym badaniu i uznaniu przez lekarza orzecznika konieczności przyznania renty ZUS wydaje decyzję przyznającą rentę socjalną, jak też ustala okres, przez jaki przysługuje, oraz jej wysokość.

Renta socjalna może być:

- stała — jeżeli całkowita niezdolność do pracy jest trwała;
- okresowa — w przypadku gdy całkowita niezdolność do pracy jest okresowa.

Renta socjalna wynosi 84% kwoty niższej renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i wynosi od 1 marca 2004 r. 472, 57 zł (84% x 562,58 zł).

ZASIŁEK MACIERZYŃSKI

Jestem nauczycielką gimnazjum i jednocześnie prowadzę działalność gospodarczą. Na listopad br. mam wyznaczony termin porodu. Chciałabym się dowiedzieć, ile będę miała wypłacanych zasiłków macierzyńskich — dwa czy jeden? (G.H. Hajnówka)

W przedstawionym stanie faktycznym zasiłek macierzyński będzie przysługiwał wyłącznie z tytułu stosunku pracy z uwagi na to, że z tego tytułu nauczycielka podlega ubezpieczeniu chorobowemu.

W świetle ustawy systemowej ubezpieczona, która pozostaje w zatrudnieniu, osiąga z tego tytułu co najmniej minimalne wynagrodzenie i jednocześnie prowadzi działalność gospodarczą, obowiązkowo podlega ubezpieczeniom społecznym jedynie z tytułu zatrudnienia. Z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej może dobrowolnie zgłosić się do ubezpieczeń emerytalnego i rentowego, jednak nie może przystąpić do ubezpieczenia chorobowego. Do takiego ubezpieczenia mogą zgłosić się dobrowolnie jedynie te osoby, które podlegają ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowemu obowiązkowo.

ŚWIADCZENIA PRZEDEMERYTALNE

Z 30 listopada br. zostanie zlikwidowana placówka oświatowa, w której jestem zatrudniona jako woźna. Mam ukończone 55 lat życia i staż pracy wynoszący 25 lat. Czy będę mogła skorzystać ze świadczenia przedemerytalnego? (W.L. Lidzbark Warmiński)

Nie. Wprawdzie prawo do świadczenia przedemerytalnego przysługuje, gdy rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło z powodu likwidacji pracodawcy, jednak pracownik musi spełnić dodatkowe warunki, określone ustawą, a mianowicie:

- do dnia rozwiązania stosunku pracy ukończyć co najmniej 56 lat życia kobiety lub 61 lat życia mężczyźni,
- posiadać okres uprawniający do emerytury, który wynosi co najmniej 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn,
- być zatrudnionym co najmniej 6 miesięcy w zakładzie, który następnie uległ likwidacji.

Oceniając, czy były pracownik posiada okres uprawniający do emerytury, ZUS uwzględni okresy składkowe, nieskładkowe, uzupełniające, jak też okresy ubezpieczenia za granicą, pod warunkiem, że tak stanowią umowy międzynarodowe.

W przypadku likwidacji pracodawcy prawo do świadczenia przedemerytalnego mają także pracownicy bez względu na wymagany wiek, jeżeli legitymują się okresem uprawniającym do emerytury wynoszącym 34 lata dla kobiet lub 39 lat dla mężczyzn. Wymagany okres zatrudnienia musi przypadać najpóźniej 31 grudnia roku poprzedzającego rozwiązanie stosunku pracy. Osoby te muszą także pozo-

stać w stosunku pracy przez co najmniej 6 miesięcy u pracodawcy, który następnie został zlikwidowany.

WYNAGRODZENIE ZA URLOP ZDROWOTNY

Jestem nauczycielem, aktualnie przebywam na urlopie zdrowotnym. Otrzymuję wynagrodzenie zasadnicze i dodatek za wysługę lat. Jest to mniej niż w poprzednim roku szkolnym, kiedy otrzymałam dodatkowo wynagrodzenie za kilka godzin stałego zastępstwa. Przeczytałam w internecie, że za urlop dla poratowania zdrowia otrzymuje się wynagrodzenie jak za urlop wypoczynkowy. Czy tak jest w rzeczywistości? (G.L. Legionowo)

Nie. Po dużej nowelizacji Karty Nauczyciela w 2000 r. i przeanalizowaniu jej funkcjonowania postanowiono zmodyfikować procedury uzyskiwania stopni awansu zawodowego przez nauczycieli, ustalić terminy przeszerogowań płacowych oraz znówelizować przepisy obligujące do rocznej zmiany regulaminów wynagradzania, jak też zasad udzielania urlopów dla poratowania zdrowia, w tym wynagrodzenia za ten urlop. Efektem tego jest ustawa z 15 lipca 2004 r., która weszła w życie 31 sierpnia br. W świetle znówelizowanego art. 73 Karty Nauczyciela nauczyciel w czasie korzystania z urlopu zdrowotnego co miesiąc otrzymuje wynagrodzenie zasadnicze, dodatek za wysługę lat oraz ma prawo do innych świadczeń pracowniczych, którymi są dodatki socjalne (wiejski i mieszkaniowy) czy ulg na przejazdy. Wymienione składniki wynagrodzenia są obligatoryjnie wypłacane w okresie urlopu zdrowotnego. Natomiast wypłata innych składników wynagrodzenia, do których zaliczamy dodatek motywacyjny, funkcyjny czy za warunki pracy podczas urlopu zdrowotnego może wynikać z regulaminów ustalanych przez organy prowadzące.

Wynagrodzenia wypłacanego w czasie urlopu dla poratowania zdrowia nie ustala się tak jak wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy. Gdyby była taka intencja ustawodawcy, to wyraźnie zapisałby to w przepisie.

DODATEK ZA STAŻ PRACY

Czy do dodatku za staż pracy zalicza się okres pracy księży od 1 września 1990 r. do 31 sierpnia 1997 r. w szkołach, w których pracowali bez wynagrodzenia? Dokumentem potwierdzającym zatrudnienie jest zaświadczenie. (C.B. Suchedniów)

Tak, dokumentem poświadczającym okresy zatrudnienia są nie tylko świadectwa pracy.

Zgodnie z 5 ust. 1 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 11 maja 2000 r. w sprawie wysokości minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego (Dz.U. Nr 39, poz. 455 ze zm.) do okresów pracy uprawniających do dodatku za wysługę lat wlicza się okresy poprzedniego zatrudnienia we wszystkich zakładach pracy, bez względu na sposób ustania stosunku pracy. Kolejnym przepisem, który będzie miał w tym przypadku zastosowanie, jest rozporządzenie ministra pracy i polityki społecznej z 28 maja 1996 r. w sprawie zakresu prowadzenia przez pracodawców dokumentacji w sprawach związanych ze stosunkiem pracy oraz sposobu prowadzenia akt osobowych pracownika (Dz. U. Nr 62, poz. 286 ze zm.). Jak wynika z § 2, dokumentami potwierdzającymi okresy zatrudnienia są świadectwa pracy, jak też inne dokumenty potwierdzające okresy zatrudnienia. Tak więc na podstawie przedstawionego zaświadczenia należy zaliczyć do stażu pracy okres pracy księży od 1.09.1990 r. do 31.08.1997 r. Jednocześnie informujemy, że nie zalicza się do lat pracy wymaganych do nabycia prawa do dodatku za staż pracy okresów zatrudnienia świadczonych na innej podstawie niż stosunek pracy. Będą to okresy pracy wykonywanej na podstawie umów cywilnoprawnych, takich jak umowa zlecenia, umowa o dzieło.